

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnym rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień (kwartał II.)

DUMA.

Z dniem dzisiejszym Duma drugiego powołania kończy pierwszy miesiąc swego istnienia, a los jej nie przestał być tak samo niepewnym, jak i w dniu otwarcia. Cały ten miesiąc zeszedł parlamentowi rosyjskiemu na czynnościach formalnych sprawdzaniu mandatów, wyborze prezydium i komisji — pracę prawodawczą rozpoczęto dopiero na ostatnich posiedzeniach, i aczkolwiek podczas tych przedstępnych działań fizyognomie i dążenia poszczególnych stronnictw dość jasno się zarysowały, to jednak układ partij, ich wzajemny oraz do rządu stosunek — wszystko to stoi jeszcze pod znakiem zapytania. Głosowania, z których możnaby o ukształtowaniu się stosunków wnosić, wypadły różnie: wybory do prezydium wypadły po myśli skrajnej lewicy, zaś sprawę amnestyi i deklarację rządową potraktowano w kierunku umiarkowanego centrum; w sprawie pomocy robotnikom, pozbawionym pracy, przeszła rezolucja skrajnej lewicy, lecz już w 8 sekcjach komisji budżetowej nie obrano na przewodniczącego ani jednego członka skrajnej lewicy.

Te rezultaty świadczą jasno, iż sprawa konsolidacji stronnictw i wytworzenie stałej większości jest jeszcze kwestią otwartą, a nie wiadomo, czy Dumie starczy czasu na jej rozwiązanie.

W ostatnich dniach wzmogły się pogłoski o blizkim rozwiązaniu Dumy, czytaliśmy nawet, iż prezydent ministrów Stołypin ostrzegł Gołowina przed nieprzychylnymi zamiarami, panującymi względem Dumy w sferach dworskich. Pogłoski te należy brać z zastrzeżeniem, mogą to być plotki i straszaki, lecz rozwiązanie bynajmniej wykluczone nie jest — z rozpoczęciem dyskusji w sprawie agrarnej Duma weszła w najniebezpieczniejszy dla siebie okres; oficjalna „Rossija” dość dawno niedwuznacznie dawała do poznania, iż niezawodnym powodem do rozwiązania będzie zniesienie lub zmiana postanowień, wydanych w kwestyi rolnej przez rząd na podstawie § 87 ustaw zasadniczych, jak rozwiązanie wspólnoty ziemskiej, przepisy co do sprzedaży

dóbr apanażowych i państwowych i t. d., trudno zaś przypuścić, aby Duma przyjęła w milczeniu te tak głęboko w ekonomiczne życie narodu sięgające zarządzenia.

Materyału do konfliktów jest więc w samej Dumie i nazewnątrz pod dostatkiem, horoskopy co do jej przyszłości nie są zbyt pomyślne i pewne.

Reprezentacja polska wśród tych warunków pracuje wytrwale a rezultaty jej usiłowań są już dziś widoczne. Słabsi liczebnie niż w poprzedniej Dumie, zorganizowaliśmy się w nowej znacznie silniej i jednoliej. Koło posłów Królestwa szło utartym już torem, lecz posłowie Litwy i Rusi w tej dopiero kadencji utworzyli grupę, stojącą na gruncie czysto polskim, związaną solidarnością z reprezentacją Królestwa, tak, że w najważniejszych zasadniczych kwestiach słyszymy oświadczenia, wygłaszane przez usta jednego posła w imieniu wszystkich Polaków, reprezentujących Królestwo, Litwę i Ruś. Ta jednolitość w działaniu, to podniesienie poczucia łączności wszystkich dzielnic, jest naszą trwałą i doniosłą zdobyczą w walce o lepszą dolę.

Drugą doniosłą zdobyczą jest bardzo wyraźnie zarysowująca się zmiana zapatrywań stronnictw rosyjskich na kwestję naszej odrębności. Reprezentacja polska tak w poprzedniej Izbie, jak i w obecnej, stale i konsekwentnie zaznaczała odrębność naszego stanowiska i interesów, popierała opozycję i ruch wolnościowy rosyjski, lecz nie stanęła, jak tego chcieli niektórzy, w jego ogonie, szła swoją drogą od początku Dumy, aż do Wybarga i dalej.

Ta konsekwentna polityka nie pozostała bez wpływu na stronnictwa rosyjskie — oswoiła je z myślą i przeświadczyła o konieczności i poprawności tego naszego stanowiska. Dość pod tym względem porównać dwie mowy w sprawie agrarnej, wygłoszone w imieniu naszej reprezentacji, i przyjęcie ich przez Dumę — mowę posła Steckiego z czerwca roku ubiegłego i mowę posła Dmowskiego, podaną przez nas we wczorajszym numerze. Podczas gdy p. Stecki zmuszony był nasze stanowisko w sprawie agrarnej szczegółowo motywować, a Izba słuchała tego nieprzychylnie i z niedowierzaniem — w mowie Dmowskiego odrębność nasza traktowana jest jak coś, co się samo przez się rozumie, a Duma przyjmuje te oświadczenia oklaskami.

Faktem jest, że przedstawicielstwo polskie, pomimo ogromnie niesprzyjających warunków, uprzedzeń społeczeństwa rosyjskiego i tendencyjnie wrogiego stanowiska prasy, zdobywa sobie w Dumie coraz silniejsze stanowisko i coraz to więcej poważania. Rezultat ten zaś

zawdzięcza bynajmniej nie ustępstwu lub schlebianiom stronnictwom rosyjskim, lecz właśnie samodzielnością, i stałości swej polityki. Zjawisko to będzie miało niewątpliwie dodatni wpływ na nastroje i kierunek dążeń i myśli politycznej w samym kraju.

Duży odłam opinii społeczeństwa polskiego, tak bardzo jeszcze politycznie niewyrobionego, skłonny był do przejmowania się frazeologią polityczną, głoszącą jedność i nierozdzielność naszych celów z celami rosyjskiego ruchu, widzącą jedyne zbawienie nasze w bezwarunkowymłączeniu się z tym ruchem, w poddaniu się jego wpływowi i rozkazom. Męska i stanowcza polityka Koła polskiego, idąca zawsze własną drogą, bez oglądania się na chwilowe sympatyje czy antypatyje otoczenia i zdobywająca właśnie dla tego poważne rezultaty, wzmocni niewątpliwie w społeczeństwie przeświadczenie o konieczności samodzielnego działania, podniesie zaufanie we własne siły.

Ten zwrotny wpływ polityki naszych posłów na kraj, będzie tem donioślejszy im silniej i powszechniej zapanuje przekonanie, że tylko w postawie społeczeństwa i w jego pracy twórczej leży wydobyć się z dzisiejszego zamętu i odgrodzenie się od anarchii rosyjskiej.

Zbrojenia dwóch sprzymierzeńców.

Wiedeń, 4 kwietnia.

(A) Coraz częściej mówi się w Wiedniu o prawdopodobieństwie zbrojnego zatargu z Włochami.

Ze stanowiska polityki polskiej rzecz to niepożądana. Boć każda wojna zwycięska — a w tym wypadku byłaby ona niewątpliwie zwycięska — popycha sfery militarne i biurokratyczne, sfery triumfujące do zapędów reakcyjnych. Sadowa i Sedan dały Prusom glorię wojenną, przyrost terytoryalny, deszcz złota, wiarę w siebie, a więc rozkwit gospodarczy niebывały. Równocześnie jednak owa Sadowa i ów Sedan utrwaliły przede wszystkim w Prusach, a z kolei w Niemczech całych reakcję policyjno-militarną na lat pięćdziesiąt, może i na dłużej. Nawet w Wiedniu zajęcie Bośni i Hercegowiny, okupacja, która przyszła trudniej, niż sądził Andraszy, była hasłem do zapoczątkowania coraz wyraźniejszego systemu antyparlamentarnego, do zdegradowania parlamentu na niski poziom jakiejś rady doradczej, jakiegoś „Beiratu“ bez znaczenia i wpływu. Sfery, które po Sadowie spokorniały, na wieść o zajęciu Sa-

Setlementy angielskie.

(Ciąg dalszy).

Nie wtajemniczając Harry'ego w swoje plany, Angela potajemnie zakupuje kilka starych domostw, każe je burzyć, i na ich miejscu wznosi wielki „pałac ludowy“, w tej postaci, jaką oboje sobie wymarzyli. A gdy wszystko zostało ukończone, Angela w obecności robotników, zgromadzonych na uroczystość otwarcia, oddaje pałac Harry'emu, jako dzieło z jego ducha poczęte. Że jednocześnie w dniu otwarcia pałacu Numa wychodzi za Pompiliusza, dodajemy już tylko mimochodem.

Powieść ta, choć bardzo słaba pod względem literackim, zrobiła jednak nadzwyczajne wrażenie. Myśli w niej rzucane rozpalily serca i umysły. I marzenie autora spełniło się. Niespełna w pięć lat po ukazaniu się powieści, w dniu 14 maja 1887 r. w obecności królowej otwarty został i oddany do publicznego użytku głośny dziś „Peuple palace“ w Londynie.

W pałacu tym rozpoczęła się natychmiast gorączkowa czynność. Zaczęła się tu nauka, a obok niej rozrywka i różne przedsięwzięcia, zmierzające do moralnego i estetycznego wychowania ludu. Urządzoną tu wystawę obrazów w ciągu jednego lata zwiedziło 300.000 osób. Biblioteka jest zawsze przepelniona czytelnikami, a na niedzielnych koncertach, w których biorą udział pierwszorzędne siły artystyczne, bywa przeciętnie po 5000 ludzi. Z olbrzymiej pływalni korzysta latem po 1000 osób dziennie.

Ruch w dobry moment zapoczątkowany wkrótce rozszerzył się po kraju.

W tym to czasie garstka młodych studentów uniwersytetu w Oxfordzie, trafnie oceniając sytuację, przysłała do przekonania, że nadarza się sposobność dokonania dzieła wielkiej doniosłości społecznej, byleby tylko obudzone raz zainteresowanie ogółu wyzyskane i na właściwe tory skierowane zostało. Albowiem ani żądza sensacyi, ani litość najtkliwszego serca, same jeszcze nie są w stanie pchnąć naprzód pracy kulturalnej.

Już w r. 1887 działacz społeczny Edward Denison, człowiek bogaty, przeniósł się na stałe mieszkanie do wschodniej dzielnicy Londynu nie po to, aby rozdać swój majątek pomiędzy nędzarzy, lecz aby nieść ofiarę z własnego czasu i trudu, aby poznać z bliska i zrozumieć najciemniejsze i najuboższe warstwy swojego narodu.

Z drugiej znów strony znakomity kaznodzieja kościoła St. Inde w Whitechapel Canon Barnett zdołał skupić około siebie grono młodzieży, które postawiło sobie za zadanie utrzymywać stały kontakt z proletaryatem, poznać jego życie i potrzeby oraz dążyć do podniesienia jego moralnego i materialnego poziomu.

Przywódcą tego ruchu był Arnold Toynbee, który przez lat dziesięć, jako opiekun ubogich i szermierz odrodzenia proletariatu, czynny był we wschodniej dzielnicy Londynu. Umarł młodo, lecz zaszczytowaną przezeń w umyśle młodzieży idea przetrwała i piękny owoc swemu społeczeństwu przyniosła. Ludzie dziś jeszcze pamiętający Toynbee'go, opowiadają, że od człowieka tego szedł urok niewysłowiony. Każdy kto się z nim zetknął doznawał wrażenia, że ma przed sobą apostoła Chrystusowego, którego zapał dla sprawy udzielał się otoczeniu. Jego wielka i trwała zasługa polegała na tem głównie, że potrafił on skierować uwagę klas oświeconych na pewne kwestye społeczne i przekonał o potrzebie podjęcia reform.

W r. 1884, w rok po śmierci Toynbee'go otworzono pierwszy setlement, któremu dano nazwę „Toynbee-hall“. Był to jakby pensjonat dla 15 „rezydentów“, w którym obok pokojów przeznaczonych na mieszkania i naukę, znajdowała się biblioteka, sala odczytowa i pokój dla zebrań towarzyskich, w którym mieszkańcy tej dzielnicy w godzinach wolnych od pracy mogli zbierać się dla nauki, pogawędki lub zabawy.

Od czasu powstania Toynbee-halli w samym tylko Londynie założono około 40 setlementów. Umożliwiając one każdemu, kto pragnie pracować społecznie zadanie poznania ludu i jego potrzeb w warunkach możliwie korzystnych i w zetknięciu z tymi, którzy dla tej samej sprawy pracować są gotowi. Dziś są to już dostatnie,

wzorowo urządzone domy; ale z jakimi trudnościami musieli walczyć pierwsi pionierzy tego ruchu, ile trzeba było odwagi, samozaparcia się, wytrwałości i zapału, aby pochodząc z innej sfery, zamieszkać wśród najokropniejszego otoczenia i nędzy, o tem dzisiejsi setlerzy zaledwie tylko przybliżone mają pojęcie.

Idea zakładania setlementów znalazła oddźwięk szeroki w społeczeństwie angielskiem i rozpowszechniła się szerszo, a sprawił to głównie kontrast, istniejący między zachodnią i wschodnią częścią Londynu, między zamożną a ubogą ludnością miasta, kontrast, który nigdzie tak się jaskrawo nie uwydatnia, jak właśnie w Londynie.

Bo i w innych wielkich miastach są dzielnice, zamieszkałe tylko przez proletaryat, lub tylko przez bogaczy, u nas znów najczęściej jeden i ten sam dom zamieszkuje różne sfery. Nigdzie jednak nie widzi się tak strasznej i tak skupionej nędzy, jak właśnie w Londynie, gdzie wschodnia dzielnica jest jakby miastem, sama dla siebie, z fizyognomią własną i własnymi prawami, miastem w którym skupia się około 1 1/4 miliona nędzarzy. Ośrodkiem tej części Londynu są głośnie dzielnice: Whitechapel i Bethnalgreen. Pewna część ludności utworzyła tu nowe Ghetto, ogromne kolonie żydów znalazły tu dla siebie nową ojczyznę.

Wśród tej to nędzy, skupionej na paru setkach ciasnych i brudnych uliczek, zapuściły korzenie setlementy. Nie zdołały one wprowadzić nędzy stamtąd wygnać, ale wypowiedziały jej ostrą walkę, która sprawiła, że w wielu oknach domostw robotniczych widzieć już dziś można czyste, białe firanki i doniczki z kwiatami. niechybny znak dążenia do piękna, szczegół bardzo znamieny, świadczący o tem, że jaśniejszy promyk światła przeniknął już zdołał do siedzib, które dotąd za kryjówek dla szczurów raczej, niż za mieszkania dla ludzi uchodzić mogły. Ta nędza, która kryje się przed światłem i szuka ciemności, opuszcza te strony i wyszukuje sobie nowe kryjówki, bo Londyn rośnie, a fale nowej nędzy wciąż napływają z zewnątrz do tego olbrzymiego środowiska.

rajewa w dniu 19-go sierpnia 1878 r. nabrały ducha i pchały do maskowanego absolutyzmu, święcącego prawdziwe orgie w ćwierć wieku później. Jeżeli więc już zajęcie Bośni i Hercegowiny spowodowało reakcję wewnętrzną, o ileż silniej ta ostatnia — mimo głosowania powszechnego — dałaby się nam, Polakom we znaki, gdyby na masztach przed bazyliką św. Marka powiał znowu sztandar czarno-żółty.

Realny polityk polski, rozumiejący, co to jest państwo, jakie są cele państwa i jakie obowiązki ciąży na kierownikach polityki państwowej, — taki polityk musi jednak przyznać, iż w zarysowującym się coraz wyraźniej zatargu austro-włoskim, stroną zaczepiającą są Włochy. Monarchia habsburska od 1866 r. zachowywała się wobec Włoch co najmniej biernie i robiła im wszelkie ustępstwa możliwe, puszczając płazem prowakacyjne irredentystów, czyniła koncesje za koncesyą na Bałkanie. Dalej nie może ustępować. Zaszkośliłaby bowiem własnym najżywniejszym interesom. Utraciłaby dobrowolnie jedyną drogę morską, jaką posiada. Ewentualna wojna austro-włoska wcale więc się nam nie uśmiecha, ponieważ w nagrodę przyniosłaby nam zwrot reakcyjny wewnętrzny, lecz z drugiej strony trzeba przyznać, iż zaczepna akcja dyplomatyczno-wojskowa Włoch nie pozostawia sferom decydującym wiedeńskim innego wyboru, jak sięgnąć po miecz, gdyby w Rzymie nie zaniechano taktyki dotychczasowej.

Jest wypadkiem politycznie zmiennym, z jaką gorliwością teraz prasa austro-niemiecka zajmuje się przygotowaniami wojennymi Włoch. Co chwila w rozmaitych dziennikach i czasopismach widnieją artykuły o postępkach, które robi pogotowie wojenne sprzymierzeńca. Dowodzi to, że rozciągnięto nad sprzymierzeńcem dozór surowy. Każdy milion lirów, wydany na flotę i armię lądową, każda nowa bateria u wejścia do Wenecji, translokacja choćby jednego batalionu wyżej ku północy, a więc bliżej granicy austriackiej, drugi tor zakładany na kolejach Wenecji i Lombardii — wszystko to wychodzi na światło dzienne pod formą artykułów oraz korespondencji, drukowanych na szpaltach dzienników austriacko-węgierskich. Nie jest to jeszcze wojna, w każdym razie przecież nie jest to już stosunek przyjazny dwóch sprzymierzeńców.

Wśród bardziej zajmujących artykułów powyższego pokroju wymienię artykuł w wiedeńskiej „Reichspost” p. t. „Koleje żelazne strategiczne we Włoszech” (nr. 76 z 3 kwietnia b. r.) i studium wojskowe A. Hinneburga „Austro-Węgry i Włochy” („Österreichische Rundschau” tom XI, zeszyt 1 z 1 kwietnia b. r.). Oba artykuły zasługują na przeczytanie. Wynika jasno na podstawie faktów i cyfr tamże przytoczonych, że w chwili obecnej na lądzie Austro-Węgry mają pod każdym względem przewagę nad Włochami nawet, gdyby tym ostatnim przyszły z pomocą Serbia i Czarnogóra, co można uważać za niemal nieuchronną ewentualność. Austro-Węgry mają więcej linii kolejowych, prowadzących ku granicy włoskiej; te linie lepiej funkcjonują, niż włoskie; materiał żołnierski po stronie austriacko-węgierskiej jest bardziej wyćwiczony; armia włoska ma mniej

armat i mniej kawalerii. Na morzu przewagę bezwzględnie posiadają Włochy. Ta przewaga przecież nie gra teraz roli decydującej.

Owo podkreślenie lepszych szans lądowych Austro-Węgier w chwili obecnej, posiada także symptomatyczne znaczenie polityczne. Nie brakuje bowiem w Wiedniu podszeptów, aby się rzucić na Włochy możliwie jak najprędzej, skoro wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że wojna jest nieunikniona. Obecnie kłeskę Włoch można uważać za pewną; za lat kilka odporność wojenna przeciwnika się wzmoże.

„Zwolennicy pokoju — pisze pan Hinneburg — pragną, aby tak długo i w takich rozmiarach prowadzono uzbrojenia, skoro się już trzeba zbroić, aż wreszcie jedna lub druga strona zbankrutuje pod brzemieniem ciężarów finansowych. My jednak sądzimy, że właśnie na widok owego niebezpieczeństwa ta strona, której grozić będzie bankructwo, zaapeluje raczej jeszcze do ostatniej instancji...

„Boć nic więcej, niż upadek państwu nie grozi. A skoro już trzeba paść, to lepiej z honorem”.

To rozumowanie, psychologicznie i politycznie trafne, zwiększa prawdopodobieństwo wojny.

List z Bukowiny.

Czerniowce, 3 kwietnia.

Sejmiki Tow. polskich. — Podatek narodowy. — Młodzież polska. — Ognisko. — Protest radnych polskich.

O Polonii bukowińskiej można słusznie powiedzieć, że przeżywa teraz epokę renesansu narodowego. Czuje my to wszyscy, że coś się u nas dzieje, że kielkują wśród nas coraz nowe myśli i prądy skierowane ku obronie zagrozonego bytu narodowego. Usiłowania te mają charakter spokojnej a czujnej pracy kulturalnej, której pozazdrościć nam mogą inne narodowości, kilkakroć od nas liczniejsze i zasobniejsze materialnie.

Na pierwszym miejscu podnieść należy ważną i korzystną zmianę, jaka dokonała się w stanowisku najstarszego u nas Towarzystwa bratniej pomocy i Czytelni polskiej. Wydział Towarzystwa, chcąc skupić myśl narodową w swym macierzystem łonie, a ma do tego prawo na podstawie 37-letniej działalności, zwołuje od czasu do czasu na swe posiedzenia prezesów wszystkich Towarzystw polskich w Czerniowcach, oraz wydziały tychże i na tych posiedzeniach wspólnych omawiane bywają zasadnicze i ogólne sprawy narodowe. W ten sposób stał się eo ipso zbytecznym osobny Związek Tow. polskich na Bukowinie, a na „Dom Polski” zwróciły się oczy wszystkich.

Jak ważne znaczenie mają tego rodzaju wspólne sejmiki (na ostatnim był obeny redaktor p. Adam Nowicki), zaświadcza najlepiej streszczenie przebiegu obrad zebrania w dniu 24 z. m.

Już na wstępie zaznaczyła się myśl łączności jak najściślej z Galicyą, gdy obecni z entuzjazmem aprobowali wstąpienie prezesa buk. Koła polskiego p. K. Abrahamowicza do galicyjskiej Rady narodowej, i gdy

uchwalono dziękczynny adres do prof. dra Stanisława Głabińskiego w uznaniu jego zasług około obrony spraw Polonii bukowińskiej. W dalszym ciągu uchwalono obchodzić uroczystie jubileusz Władysława Bęły i w tym celu działa polska Bukowina przylączy się w odpowiedni sposób do ogólnego hołdu dla poety, jak również odbędzie się wspólny obchód na cześć Orzeszkowej w Domu Polskim. Przedstawiciel T. S. L. zopowiedział zwołanie wiecu oświatowego w Czerniowcach, zaś jeden z rękodzielników przedstawił w zarysie pierwsze zabiegi około założenia Bursy dla dzieci rękodzielników i prosił o zakładanie Czytelni dla rękodzielników.

Przedstawiciele stowarzyszenia akademików polskich „Ognisko” i stowarzyszenia rękod. „Gwiazdy” zapowiedziały dwa piękne jubileusze w tym roku, a mianowicie 30-letniej działalności Ogniska a 10-letniej Gwiazdy. Zebrani uchwalili obchodzić je najuroczyściej. Również znajdzie urzeczywistnienie myśl urządzenia wycieczki z Bukowiny do Krakowa w porze letniej b. r. Bardzo ożywioną dyskusję i ogólne uznanie wywołały dwa wnioski, a mianowicie wprowadzenie na Bukowinie na wzór Śląska podatku narodowego, i założenie w Czerniowcach agencji dla przemysłu galicyjskiego. Myśl opodatkowania narodowego wyszła od gościa naszego p. A. Nowickiego, a przypadająca w tym roku 100-letnia rocznica utworzenia Księstwa Warszawskiego była szlachetnym motywem dla wnioskodawcy. Wniosek ten przyjęli Zgromadzeni jednogłośnie i zobowiązali się przysięgą do składania podatku, który oznaczy bliżej i opracuje odnośny projekt Wydział buk. Koła polskiego. Fundusz zebrany będzie obrócony na najbardziej piekącą akcję ratunkową w potrzebach oświatowo-narodowych. Również uchwalono popierać wszelkimi siłami wyroby przemysłu galicyjskiego, które będą na składzie w tu-tejszych sklepach. Niemniej żywo zainteresowały obecnych postulaty „Sokoła” (korpusy wakacyjne) i sprawy włościan ze wsi polskich Plesz, Pojana Mikuli i N. Sołonica, i te przekazano Wydziałowi Koła polskiego do załatwienia.

Powyżej streszczony przebieg obrad świadczy dobitnie o podjętej ruchliwości, o obejmowaniu coraz szerszych widnokręgów przez wszystkie nasze Towarzystwa. Obawy, że utrata mandatu będzie dla nas śmiertelnym ciosem, okazuje się płoną, bo z rany nam zadanej sączą się krew staje się posiewem dla pełnej zapala i poświęceń pracy narodowej.

I z tem przeświadczeniem łączą się ściśle coraz więcej ziszczające się nadzieje co do naszej szkolnej młodzieży polskiej. W ostatnim roku wyrosły jej kadry jakby z pod ziemi. Na ostatnim komersie naliczyłem ich z górą 50, gdy dawniej tułali się na komornem u Niemców i Rusinów. Zasługa w tem Bursy polskiej a przede wszystkim starszej braci z Ogniska. Serdecznem koleżeństwem i umiejętnem kierownictwem pozyska Ognisko coraz szersze koła młodzieży, liczącej się na setki w samych Czerniowcach, i wyrwie ją z paszczy molocha internacjonalizmu. Jeśli mowa o Ognisku, musimy wspomnieć o całym cyklu odczytów, o które postarało się Ognisko. Z prelegentów z Galicyi biorą

II.

Toynbee-hala, jej Sekcje, Towarzystwa i kluby. Opieka nad emigracją żydowską z Polski i Rosyi. Setlerzy czyli „rezydenci”. Ich udział w administracji miasta. Charity Organisation Society. Domy pracy. Udział kobiet w settlementach. Mansfield-house. Jego dom noclegowy. Klub Bożego Narodzenia. Wpływ wychowawczy życia klubowego. Settlementy w Ameryce.

Przejdźmy teraz do pytania, które postawiliśmy sobie na wstępie: czem są właściwie i jak wyglądają dzisiaj settlementy angielskie?

Są one klubami, uczelniami, zakładami wychowawczymi, miejscami rozrywki itd. Ich działalności nie krępują żadne granice, ich program zmienia się odpowiednio do chwilowej potrzeby, do środków materialnych chwilowo posiadanych, do inicjatywy i siły moralnej tych, którzy w danej chwili pracę swoją tu niosą. Wszystko, cokolwiek bądź pożytek przynieść może, znajduje tu uwzględnienie, wszystko — oprócz jałmużny.

Jako przykład typowy służyć może Toynbee-hala. Jest to zupełnie zorganizowany „uniwersytet ludowy”, w którym za jednego szylinga przejść można cały kurs łaciny, greckiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego, hebrajskiego, literatury, historii nauk społecznych itp. Tu również znaleźć można uzupełniającą naukę w zakresie rzemiosł, lub przejść całkowiły kurs handlowy. Kto ma uzdolnienie do muzyki lub śpiewu, ten znajduje pracę w orkiestrze lub chórze, tu również zapelniają się kadry służby sanitarnej.

Wieczory czwartkowe przeznaczone są na swobodne zebrania towarzyskie; w sali czytelniowej wyłożone są ważniejsze dzienniki, rozbudzające chęć do lektury; w soboty odbywają się pogadanki naukowe. Często urządzone bywają wycieczki w okolice lub przechadzki po muzeach i galeriach. Sekcja podróżnicza Toynbee-hali wzamian za małe wkładki, uzyskuje dla swoich członków znaczne zniżki na kolejach i w hotelach i urządza zbiorowe wyprawy do Włoch, Szwajcaryi, Ameryki itp.

Z pośród różnych organizowanych przez rezydentów Toynbee-hali akcji humanitarnych, interesować nas szczególnie musi biuro porady dla ubogich, bo korzy-

stają z niego głównie żydzi-emigranci z Polski i Rosyi. Wyrzuceni przez losy na bruk Londynu bez najmniejszej znajomości języka i praw angielskich nie orientują się w sytuacji i padają często ofiarą swej okropnej bezradności. Oni to po większej części zgłaszają się do Toynbee-hali, która rozłącza nad nimi opiekunów skrzydła. Takie same biura opieki i porady zorganizowały także inne settlementy, a mianowicie: Mansfield-house, Browning-hall i Ruskin-hall.

Według sprawozdania za rok 1906 *) istniały w łonie Toynbee-hali następujące sekcje, towarzystwa i kluby.

1. Sekcja ogólna-kształcąca organizuje systematyczne kursy wieczorne. Wykładane są następujące przedmioty: pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, pielęgnowanie chorych, higiena i fizjologia ogólna, ogólna nauka o przyrodzie, botanika elementarna, ogólne pojęcia z zakresu prawa filozofii i historii, śpiew, rysunki oraz języki.

2. Sekcja odczytów popularnych urządzanych w wieczory sobotnie. Wybierane są w tym dniu tematy łatwiejsze, ogólnie zajmujące, ilustrowane jaknajwięcej obrazami świetlnymi.

3. Sekcja dysput czwartkowych przy f a j c e. Jak to już sama nazwa wskazuje, są to swobodne zebrania towarzyskie, na których robotnicy dyskutują o kwestiach społecznych i politycznych, głównie w celu nabywania umiejętności prowadzenia dyskusji rzeczowo, spokojnie i z tolerancją dla przekonań swego przeciwnika.

4. Sekcja wieczorów niedzielnych urządza w dni świąteczne pogadanki na tematy religijne i moralne. W wieczory poniedziałkowe zaś sama sekcja urządza pogadanki o wypadkach dnia bieżącego.

5. Sekcja koncertowa urządza w niedzielę koncerty ludowe z udziałem pierwszorzędnych artystów.

6. Towarzystwo imienia Szekspira ma za zadanie szerzyć znajomość utworów Szekspira i kult tego autora.

7. Towarzystwo literackie imienia

*) Toynbee-Hall Whitechapel. The Twenty-second annual report of the universities' settlement in East London, 1906.

poleca następujące wyroby własne: PETROGEN „JAHRA” wysmienity środek do konserw. włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosów i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu kor. 2 i kor. 4 „JAHRA” Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcjonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 halerczy.

królowej Elżbiety zajmuje się szerzeniem wśród robotników znajomości literatury angielskiej.

8. Towarzystwo kolonii wakacyjnych dla uczącej się młodzieży.

9. Towarzystwo niesienia pomocy uczniom seminariów nauczycielskich dąży do wykształcenia zastępu zdolnych nauczycieli działaczy społecznych. W tym celu co najlepszych seminarzystów wysyła Towarzystwo swoim kosztem na studia uniwersyteckie.

10. Towarzystwo opieki nad chorymi rekonwalescentami.

11. Towarzystwo opieki nad kobietami i dziewczętami.

12. Oddział wydawania obiadów dla kobiet, pracujących poza domem.

13. Klub miłośników przyrody.

14. Klub miłośników sztuki.

15. Klub pływacki.

16. Klub szachistów.

17. Klub fotograficzny.

18. Sekcja podróżnicza. W roku 1906 sekcja zorganizowała wycieczkę dwutygodniową do Rzymu, w której wzięło udział 40 osób. Wycieczkę poprzedził cykl specjalnych wykładów o Rzymie i jego znaczeniu w dziejach ludzkości.

Powyższy pobieżny tylko wykaz sekcji, towarzystw i klubów w łonie Toynbee-hali, daje nam zaledwie przybliżony obraz zróżniczkowanej działalności settlementów angielskich. Każda z tych sekcji w sprawozdaniu rocznem daje krótki wykaz pracy dokonanej, ilość zrzeszonych w sekcji członków, oraz rachunek z obrotu funduszy posiadanych. Z sumarycznego zestawienia dowiadujemy się, że w r. 1906 ogólny bilans w dochodach i wydatkach zamknięto cyfrą 2.753 funtów sterl., przyczem na ogólną administrację wydano 334 f. st., na wynajem placu do gier, przyjęcia gości, korespondencje etc. 548 f. st., na czytelnię 56 f. st., na utrzymanie lokalu, światła, opału etc. 664 f. st., na popieranie innych Towarzystw 269 f. st.

Dochody swoje czerpie Toynbee-hala ze składek członków i subwencji różnych instytucji społecznych.

(C. d. n.)

Dr. MARYAN STĘPOWSKI.

APTEKA
Fort. GRALEWSKIEGO
w Krakowie, ul. Szczepańska 1

udział prof. Berthold Merwin i prof. Stefanowicz. Odczyty cieszą się liczną frekwencją publiczności, co u nas stanowi już znaczne uznanie.

W końcu wspomnieć należy o proteście, jaki wniósł polskie Koło radzieckie w Radzie miejskiej, przeciw obsadzeniu posady kierownika szkoły przy ul. Ruskiej w Czerniowcach, kandydatem, nie mającym kwalifikacji z języka polskiego. W szkole tej jest 160 Rusinów, 120 żydów, 100 Polaków a 56 Niemców. Rada miejska przyzwyczajona do naszej potulności i tą razą nas skrzywdziła, lecz spotkała się z należytą odprawą.

RADOMIR.

Wiadomości polityczne.

MOCARSTWA I MAROKKO.

Zaznacza się pewna zmiana w stanowisku mocarstw wobec marokkańskiej sytuacji — zmiana, która zdaje się stać w związku z wizytą króla Edwarda w Biarritz, jego spotkaniem się z hiszpańskimi mężami stanu, oraz z konferencją niemiecko-włoską w Rapallo.

„Times“ londyński, który zajmował dotychczas stanowisko zupełnej nieufności względem Niemiec, odezwał się teraz tonem, do jakiego nie byliśmy nawykli. Za jego przykładem idą inne wielkie dzienniki angielskie, a sytuację streszczają mniej więcej w ten sposób.

Nadszedł czas, kiedy Europa musi przyjąć do jakiejś decyzji.

Polityczny i ekonomiczny antagonizm, istniejący między Niemcami a Francją, nie tylko przynosi wszechstronną szkodę afrykańskiemu sultanatowi, ale niszczy zarazem interesy wszystkich Europejczyków w Marokku, nie wyjmując obywateli niemieckich i francuskich — podczas gdy machzen korzysta z sytuacji, aby wszelkimi środkami zapobiedz wprowadzeniu reform. Niemieckie wpływy, niewątpliwie przeważające do tej pory w Fezie, dość są silne, aby udaremnić na każdym kroku cele innych mocarstw, ale nie są, nigdy nie były i nie będą dość silne, aby mogły w zamian otrzymać odpowiednie korzyści dla Niemców — gdyby nawet pozwalał na to protokół algeirskiej konferencji.

I tak było w Marokku zawsze. Wszystko jedno, które mocarstwo cieszyło się czasowo szczególnymi względami marokkańskiego dworu, wpływ tego mocarstwa był jedynie tylko negatywny, a machzen nie okazał ostatecznie żadnej wdzięczności za oddane przysługi.

Niemcy z czasem przekonają się o tem także. Już dzisiaj sultan jest prawdopodobnie zdania, że spłacił dług, nadając firmom niemieckim koncesję na budowę dwóch portów w Maroku, na które zresztą niema funduszy — i pozwalając żołnierzom, musztrowanym przez majora Tschudiego, nosić czerwone pończochy, podczas kiedy musztrowani przez francuskich oficerów chodzą bez pończoch. Ani wątpić, że okupacja Uldy zmniejszyła urok Niemiec.

Rząd marokkański nie zwykł ulegać temu, kto mu wprzód nie nastąpił na pięty, a Francuzi uczynili to tym razem bardzo energicznie. Niebawem przyjdzie i Niemcom niechybne rozczarowanie. Przekonywują się przecież i dziś, że rady ich osiągają ostatecznie bardzo mało i że sultan wtedy tylko ich słucha, kiedy mu się tak podoba.

Spodziewali się Niemcy znaleźć w sultanie i machzenie powolnych uczniów, gotowych do przyjęcia reform.

Tymczasem wzmożła się w kraju anarchia, mnożą się gwałty i zbrodnie — a Niemcy ponoszą za nie prawie całą odpowiedzialność.

Powstaje więc pytanie: czy cała ta gra jest warta świeczki? Czy Niemcy wynagradzają sobie w Marokku za straty, ponoszone gdzieindziej? i czy ostatecznie mogą współzawodniczyć z Francją, która dziś już jest panią finansowej sytuacji, której interesy handlowe olbrzymio przewyższają interesy niemieckie i która graniczy z Marokkiem w Algierii na przestrzeni 1.400 klm. a ma i mieć będzie za sobą czynne poparcie Anglii i Hiszpanii? Jeżeli — pisze „Times“ — rząd niemiecki bronić będzie w dalszym ciągu sultana i machzena, po ostatnich przykładach anarchii i dowodach antyeuropejskiego uczucia, to będą musiały zgodzić się na wyrok Europy według rezultatów i odpowiadać nietylko za obstrukcję machzena, lecz i za gwałty i za zbrodnie, które, gdyby Europa była solidarna, z pewnością nie miałyby miejsca, lub którym sultan byłby zmuszony zapobiedz.

Ale są podobno znaki, zapowiadające bliskość jakiegoś porozumienia. Jednym z nich ma być gotowość Niemiec do zaprzestania wszelkiej opozycji przeciwstawianiu w Marokku aparatów bezdrutowego telegrafu. Drugim, donioślejszego znaczenia, odstąpienie od postulatu załatwienia zatargu Francji z machzenem najprzód przez dyplomatyczne ciało w Tangierze.

Pytanie tylko... czy prasa angielska nie łudzi się, lub czy też ostatnie domysły czy pogłoski nie mają raczej charakteru dobrych życzeń, niż prawdopodobieństw?

O KONFERENCYI ANGIELSKICH SOCYALISTÓW,

czyli t. zw. „niezależnej partii pracy“, która się dziś kończy w Derby, tak pisze postępowo-konserwatywny „Standard“:

„Dobrze jest, że nam socjaliści nasi od czasu do czasu przypominają, o co im chodzi, do jakich dążą celów. Przedewszystkiem — choć o tem mówią dziś z pewną oględnością — dążą do urządzenia republiki. Ich protest przeciw instytucjom dziedzicznym nie ogranicza się do prawodawczej władzy parów. Nie kochają tronu bardziej, niż lordów, chociaż niektórzy użyliby chętnie korony przeciw lordom. Sprzeciwiają się zapamiętaniu wszelkiej „religii państwowej“, lecz jeszcze gwałtowniej wszelkim formom nauki lub wyznawania tego, co ci oświeceni myśliciele nazywają „nadprzyrodzonością“. Na państwo, w jakimkolwiek praktycznym znaczeniu, rzucają klątwę — skoro są zdania, że wszystkie ludy, stanowiące brytańskie imperium, bez względu na ich stadium cywilizacyjne, mają równe prawo do absolutnie wszystkich przywilejów samorządu. Nic ich nie obchodzi, że, gdyby władza i opieka W. Brytanii została usunięta, Indye wróciłyby do stanu pierwotnego barbarzyństwa, a Egipt do anarchii.

„W porównaniu z tą ohydą lekkomyślnością odnośnie do naszych obowiązków ogólnie państwowych, łupieskie poglądy socjalistów na prywatną własność w tym kraju są słusunkowo trzeźwe i humanitarne. Jednakże niema tak szalonej teorii, ogłaszanej przez francuskich komunistów lub rosyjskich nihilistów, którejby niepowtarzali ci rzekomo odnowiciele narodu, najwolniejszego w całym świecie, najszcześliwszego i cieszącego się największym dobrobytem.

„Niezamykamy oczu na ciemne strony naszego systemu przemysłowego i jesteśmy najmocniej przeświadczeni, że rozumni konserwatyści mają święty obowiązek pracować razem z racjonalnymi liberałami nad usunięciem lub złagodzeniem każdej krzywdy i słusznej skargi po stronie biednych i bezsilnych. Że są wśród socjalistów ludzie z szlachetnymi wizjami — nie potrzebujemy przeczyć; że zniecierpliwieni istniejącym złem, niektórzy z nich objawiają pierwsi szlachetności, musi być ja-

snem każdemu, kto czyta ich broszury. — Ale jesteśmy narodem ludzi praktycznych i niemożemy pozwolić, ażeby jakieś stowarzyszenie nieoświeconych szarlatanów podjęło naprawę naszej politycznej organizacji. Mało jest zapewne ludzi pod „czerwonym sztandarem“, czy „czarną flagą“, którzyby się gniewali, że się ich nazywa wrogami społeczeństwa — istniejącego społeczeństwa. Więc istniejące dziś społeczeństwo musi się bronić. Socjaliści nie imponują nam ani liczbą ani umysłowością. Jednym tylko odznaczają się przymiotem: mają zapal, który daje przesadne wrażenie o ich praktycznej sile. Jak zostali pobici z kretesem w wyborach do Rady hrabstwa Londynu, tak będą pobici przy wyborach parlamentarnych“.

Z ROSYI.

Wielkim czarnym krzyżem, wydrukowanym w „Rusk. Znameni“ dano sygnał wszystkim oddziałom „Związku prawdziwych Rosyan“ do rozpoczęcia kampanii przeciwko Dumie państwowej i kampania zaczęła się na wielką skalę. „Mosk. Wiedom.“ pomieszczały petycję od „narodu“ na imię monarchy i wykrzykują historycznie: „Precz z Dumą, tą niby instytucją państwową, która miała, stosownie do woli wielkodusznego monarchy, — uspakając naszą starganą ojczyznę, a w rzeczywistości stała się gniazdem buntowników, utrzymywanych na koszt państwa“. „Precz z podłymi zdrajcami, którzy pod dowództwem Golowina, podnoszą oręż na samodzielną monarchię“ itd. W jeszcze gorętszych słowach i z większymi wymysłami na przedstawicieli narodu, występują gazety „Wieczes“, „Począjowski Listok“ itd. Do Carskiego Sioła i na ręce Stołypina przez ostatnie dwa dni przyszło kilkadziesiąt depesz z „wiernopoddaniczymi prośbami“ i zadaniami, aby „buntownicza Duma“ była natychmiast rozpuńczona, ponieważ „narod rosyjski już nie może dłużej wstrzymać słusznego oburzenia, patrząc, jak poniewierają ideę prawosławia, monarchizmu i patriotyzmu i jak lekceważą wolę ubóstwianego monarchy“.

Z drugiej strony Stołypinowi cała ta kampania wszczęta przedwcześnie, nie jest na rękę. Wzmocniwszy swoje stanowisko, jako premier półkonstytucyjny i używając nawet poklasku prasy zagranicznej i jeżeli nie aprobatę, to pewien szacunek, jaki się ma dla godnego przeciwnika, u lewicy, Stołypin zupełnie nie pragnie rozpuszczenia Dumy z tego powodu, że tak się spodobało „Związkowi“ i komuś inspirującemu związek, komuś, kto się ze Stołypinem nie liczy, może nie liczyć i liczyć nie chce.

Stołypin, jeżeli i miał zamiar rozpuścić Dumę, to chciał to zrobić dopiero po zatwierdzeniu przez Dumę budżetu, licząc się z tem, że nawet obcięty przez Dumę budżet, będzie mógł być przeinaczony, na co są w Rosyi „oficyalne wyjaśnienia“, a w każdym razie przyjęcie budżetu byłoby ważnym atutem w ręku rządu wobec zagranicznych bankierów. Stołypin nie przypuszcza, że Duma mogłaby nie zatwierdzić budżetu, zdając sobie sprawę, że po zatwierdzeniu budżetu, byłaby już tylko ciężarem dla obecnego rządu.

Nastroj wśród posłów jest pesymistyczny, czarna secina ma podirzzymanie wśród sfer najwyższych, a przeto obecnie chce wywoływać jak najgłośniejsze skandale, aby zagłuszyć sprawę Jollosa, która wobec ważnych oczekiwanych wypadków, sama przez się zejdzie na drugi plan.

41)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Oczy w słup, usta rozwarłe, jakby do krzyku, za biegnącymi postaciami suną w ślad rozwiewne, chwiejne ich cienie i łuna pożaru, który gdzieś już niedaleko szaleje morzem ognia... Przy pierwszym opracowaniu wykończył starannie to, wawóz i światło... Lecz już przy pierwszej postaci, która miała posiadać naturalny pęd, utknął...

Teraz więc ogładnął swą pracę, ustawił rajzbret na sztalugach i pochwyciwszy pastele, z jakąś niezwykłą pasją i zaciętością wziął się do roboty... Nie zastanawiał się, nie rozważał, tylko na oślep, jakby pod wpływem jakiegoś wewnętrznego pędu mazał po papierze... W pokoju panowała cisza... Słychać było urywany zgrzyt ołówków po szorstkim papierze i miażdżenie usypywania się proszku kolorowego... Michałek od czasu do czasu przymykał oczy, jakby gdzieś we wnętrzu odnawiał w sobie wymarzoną już raz wizję i znowu rzucał na papier plamy i linie... Powoli cały wawóz zaludnił się... Postać wyrastała za postacią, a Michałek od czasu do czasu obcierał spocone czoło i rozwichrzony, płomienny, mruczał przez zaciśnięte zęby.

— Czekać! pokażę i ja wam coś, czekajcie... I znowu z nową pasją i zaciętością rzucał się w stronę sztalug...

Dobrze już nad wieczorem skończył szkic, odłożył ołówki i spojrzął na swoje dzieło...

I dopiero teraz ocknął się... Miał wrażenie, że obudził się z jakiegoś snu rozkosznego... Przed nim w niepewnym świetle nadchodzącego zmierzchu majaczyła się wykończona i wyczarowana wizja... W świetle łuny tyłu ich gna... Każdy pochwyciony w innym momencie, każdy ma inną charakterystykę... lecz na oślep, oszaleli ze strachu, że słysząc zda się tupot nóg uderzających o kamień... Czy to sen, czy rzeczywistość... czy rzeczywiście on, Michałek, uczeń pierwszego roku stworzył to dzieło, drgające życiem i śmiało, bez modeli, bez przygotowań przedwstępnych, pod wpływem jakiejś cudownej intuicji, która sama, zda się, kierowała jego młodo, niewprawną jeszcze ręką... Przecierał oczy ze strachem, jakby w obawie, że wizja rozprzecznie się; nie chciał wprost wierzyć, że to, co widział, było jego dziełem, krwią z jego krwi, kością z jego kości... I równocześnie poczuł przypływ jakiejś dumy, sięgającej gdzieś aż najwyżej i szczęścia słodkiego i bez miary...

Ostrożnie zdjął rajzbret, utrwalił rysunek i odwrócił do ściany. A potem wyczerpany, rzucił się w ubranie na łóżko...

I przyszła na niego ta przenajświętsza godzina marzeń słodkich, to znów niespokojnych i grzmiących piorunami i burzą... Przedziwne sam na sam artysty ze swoją duszą... Widział przyszłość słoneczną i złotą, medale, odznaczenia, stypendya, wszystko to sypie mu się pod nogi... Obrazy jego z tryumfem objeżdżają świat... Wiedeń, Monachium, Paryż... Sława, pieniądze idą w ślad za nim... Wszystkie kobiety z otwartymi do uścisków ramionami, porwane aureolą jego wielkości, z pokorą przychodzą do jego stóp... Mańka, Ela Za-

łęska, księżniczka Neapolitańska... Wszystkie pozowa mu chcą do kompozycji i stają przed drzwiami jego pracowni, otulone w lekkie muslinowe zasłony, kryjące zazdrośnie cuda ich ciał nęcących... W marzeniach takich zeszedł mu cały wieczór... Zegary wybiły godzinę dziesiątą... Michałek powstał i zaczął przechadzać się po pokoju... Na sen nie miał ochoty... Uczuł nagle przemożną chęć podzielenia się z kimś swoim szczęściem, łaknął słodkich słów pochwały i zachęty.

— Dlaczego ta mała Wacek nie przychodzi — myślał, przystając przy oknie i nasłuchując, czy nie usłyszy znajomego kołatania dzwonka do stróża... Ciesza... Tylko w dole odezwie się czasem odgłos kroków na trotuarze albo turkot pędzącej dorożki... Niecierpliwie Michałka rosła... Zegary wybijały poważnie kwadrans za kwadrans, kilku spóźnionych lokatorów weszło już do domu, a Wacek nie nadchodził... — Pewnie tkwi gdzieś w knajpie i drzemie nad czarną kawą... Czekaj drabie... Wyszukamy cię choćby w mysiej dziurze... — myślał i porwawszy za kapelusz, zbudził stróża i wyszedł na ulicę... Począł lustrować wszystkie znajome dobre spelunki nocne i kawiarnie, do których uczęszczał Wacek... Nigdzie nie mógł go znaleźć... Zniechęcony i zły wstąpił jeszcze po godzinnej wędrówce do wstrętnej nory obok stacji kolejowej, gdzie zbierały się wszystkie najgorsze szumowiny miasta... Gwaro tam było i ciemo od dymu... Stare bilardy obsadzone były gośćmi, jakieś indywidua z pod ciemnej gwiazdy, zapite, poobdzierane, osmolone, rozwalaly się po wszystkich stolikach; największy jednak ścisk panował przy ladzie, gdzie jakaś otyła, ordynarna dziewczyna, z twarzą prostytutki, nalewała wódkę gościom, śmiała się głośno i odpychała pijanych i zbyt erotycznie nastrojonych kawalerów. (C. d. n.)

Z powodu wielkiego zapasu!

W OSTATNICH NOWOŚCIACH NA SUKNIE DAMSKIE, j. n. p. WYROBÓW WEŁNIANYCH, JEDWABNYCH I PŁÓCIENNYCH, jakoteż WOALÓW, ZEFIRÓW I BATYSTÓW FRANCUSKICH W NAJGUSTOWNIEJSZYCH DESENIACH sprzedając takowe PO NADER NIZKICH CENACH. 3626

M. SCHWARZWALD DAWNIEJ

Herman Neuwelt

Rynek liczb 23.

Zgon mistyfikatora.

W Paryżu umarł tymi dniami w 53 roku życia Leon Taxil a właściwie Gabriel Antoni Jogand-Pages, głośny przed 10 laty mistyfikator literacki i publicystyczny...

Zgon Taxila nasuwa poważne myśli z powodu jego niepoważnej działalności, narzuca pytanie jaką jest właściwie psychologia mistyfikatorów? Czy podstawą ich działalności, bez względu na cele i przyczyny mistyfikacji, nie jest jakieś zбочenie umysłowe pewien rodzaj obłądki? — Na każdy sposób podejrzanę ślady psychopatyczne dadzą się odkryć w głębi wszystkich głośnych mistyfikacji: i poza chęcią zysku przy podrobieniu „tyary Saitafarnesa“, sprzedanej jednemu z muzeów paryskich — bo ktoś, obdarzony takim talentem złotniczym i włożywszy w swe dzieło tyle pracy, mógł zrobić majątek i bez oszustwa — i poza patryotycznym motywem uczonych czeskich, którzy sfabrykowali „Rękopis Krółodworski“ i jeszcze bardziej poza literacką mistyfikacją Merimée, który napisał np. w r. 1827 zbiór poezji, zdolnych mu zapewnić sławę, wydał je jako... tłumaczenie z serbskiego, a zdołał zmistyfikować nawet Mickiewicza (tłumaczenie piosenki „Staś mi z jarmarku przywiózł podarek...“) i wreszcie przedewszystkiem poza religijno-politycznymi mistyfikacjami Taxila, którego całe życie, cała działalność literacka była jednym wielkim „kawałem“, w który Taxil włożył więcej pracy, niżli razem obejmują dzieła niejednego poważnego literata.

Wychowanek ten Jezuitów rozpoczął od założenia „Antyklerykalnej księgarni“ i wydał w niej szereg własnych dzieł, wymierzonych przeciw kościołowi i religii, trawestacji pisma św. itd., przechodzących cynizmem wszystkim, co można było dotychczas w tym zakresie wymarzyć. Głosząc się zwolennikiem stronnictwa wolnomyślnych i członkiem organizacji wolnomularskiej, wydał szereg dzieł, z których powtarzamy kilka tytułów, ze zrozumiałych przyczyn nie tłumacząc ich na polskie. Wyszedł więc z nazwiskiem Taxila jako autora „Les betises sacrées“, „Les pornographes sacrés“, „La bible amusante“, „Les maitresses du Pape“ itd.

Wszystkie te prace stanowiły grube tomy, niejednokrotnie opatrzone ilustracjami, a często zachowujące wszelkie pozory naukowości, opierające się na cytatach z dzieł, podanych dokładnie po tytule i nazwisku autora. Mimo to beczelnością napaści na kościół była w nich taka, że za dużo jej było nawet wolnomyślnym: wzięli się do czytania dzieł Taxila „z ołówkiem w ręku“ i wykazali, że jego prace są jednym wielkim oszustwem, że dzieła i źródła, na które się powołuje, nie istnieją i nigdy nie istniały. Zrobił się hałas i wyrzucono Taxila ze wszystkich stowarzyszeń wolnomyślnych i ze wszystkich łóż wolnomularskich, w których zażywał istotnie wielkiego wpływu.

Znalazłszy się w ten sposób bez gruntu pod nogami po stronie jednej, postanowił przenieść swoją działalność do obozu przeciwnego i w roku 1885 ogłosił, że „się nawraca“ i rozpoczął znów szereg wydawnictw, zawierających rzekomo rewelacje z życia wolnomularzy. Wybrał ku temu formę pamiętników rzekomej ex-guwerantki Dianę Vaughan i ogłaszał na ten temat niestworzone rzeczy w „Révelations complètes sur la Franc-maçonnerie“, „Confessions d'un ex-libre penseur“, „La France maçonnique“ itp.

Naturalnie w poważnych kołach katolickich nikt tego wszystkiego na serio nie brał, a jeżeli niektóre dzienniki o wybitnie reakcyjnym kierunku przedrukowały brednie Taxila z całą powagą, to czyniły to równocześnie z zupełnie złą wolą. Ale publiczność paryska pożerała te sensacyjne romanse i domagała się od Taxila tylko „dowodów“ na to, co mówił i pisał. Taxil fabrykował też „dowody“ jak mógł: raz reproduktował słowo „Bitru“ w autografie i zapewniał, że to własnoręczny podpis dyabła Bitru, który objawił się Dianie Vaughan podczas masońskiej „mszy satanistycznej“, innym razem nie wiedząc już jak wybrnąć, oberwał kosmyk ze skórki pod nogi koło swego łóżka i zaręczał, że to ogon dyabła Bitru, obcięty przez niego własnoręcznie.

Naiwna część publiczności uwierzyła, ale rozjadłszy się na tych sensacjach, chciała dalszych i domagała się oglądania Dianę Vaughan na własne oczy. Natarczywość była taka, że wreszcie Taxil musiał ustąpić i zwołał w najajstokratycznej dzielnicy Paryża, na przedmieściu Saint Germain zgromadzenie, zapowiadając, że na niem przedstawi się publiczności tajemnicza Diana Vaughan.

Stawiły się tłumy niezliczone — a było to niemal okrągo lat temu 10, bo w poniedziałek wielkanocny r. 1897. Wszyscy byli najlepszej wiary, dziwili się tylko dlaczego służba przy garderobie bezwzględnie wszystkim odbiera laski, parasole i parasolki? Gdyby jednak mogli byli zajrzeć za kulisy, byłiby się dowiedzieli więcej: oto, że także złustrował dokładnie lokal, kazał otworzyć boczne wyjścia, aby się w jednej chwili znaleźć na ubocznej ulicy, gdzie na niego czekał powóz, zaprzęgnięty w ręce konie...

Nareszcie na estradzie zjawił się Taxil i wygłosił następującą przemowę, której krótkość i lakoniczność tłumaczy się dostatecznie — psychologią tłumów:

„Panowie i Panie! Od młodości byłem „kawalerem“ i jestem dumny z tego, a od lat 12 biorę na kawał kościół katolicki. Na Dianę Vaughan nie czekajcie, bo Diana Vaughan — to ja! A teraz dobranoc państwu, bo wracam do wolnomyślnych!“

I znikł z sali, a zarazem znikł z życia i literatury. Nie powrócił do wolnomyślnych, bo znalazł tam już drzwi zamknięte, a powrócił sam sobie udaremnił. Resztę więc życia przepędził w zaciszu, prawdopodobnie nie w biedzie, bo musiał ładne pieniądze zarobić na swoich literackich mistyfikacjach.

Ruch przedwyborczy.

P. Krzysztof Janowicz stawia swoją kandydaturę w okręgu IV miasta Lwowa (na Łyczakowie).

Ruch wyborczy we Lwowie. Podpisani wyborcy V okręgu miasta Lwowa, zawiązawszy się na zgromadzeniu wczorajszym jako komitet przedwyborczy narodowy, uprasza kandydatów na posłów do Rady państwa z tego okręgu, aby do dnia 9 kwietnia br. włącznie zgłaszali swoje kandydatury na ręce przew. komitetu p. Jana Riedla, ul. św. Mikołaja 11 a) Dr. Adam Ernest, Baboń Antoni, Blicharski Teofil, Borkowski Oktaw, Merunowicz Teofil, Czabański Józef, Eile Józef, Eisenbart Teodor, Fedunio Klemens, Kasperek Jan, Kosowski Jan, Krobicki Wiktor, Krogulski Seweryn, Pollo Tadeusz, Ruszczyński Gwido, Świątkowski Jan, ks. Szydelski Stefan, Treter Henryk, Wróblewski Teofil, Sługocki Emeryk, Szkowron Albert, Barczak Eugeniusz, Błocki Bronisław, Chauderys Szymon, Choledecki Białynia Józef, Aleksandrowicz Stanisław, Dragowski Zygmunt, Pilar Władysław, Dunikowski Emil (Habdank), Gadziński Adam, Gieszkowski Zygmunt, Janczyński Julian, Kempner Maryan, Kochanowski Cyryl, Kucharski Piotr, dr. Kulikowski Wiktor, Lewicki Bolesław, Mazanowski Aleksander, Merunowicz Józef, Niemczyński Stanisław, Ostrowski Aleksander, Panek Kaz., Padewski Józef, Pierzchała Ludwik, Proń Paweł, Todschindler Albin, Riedl Jan, Moraziński Jan, Robotycki Józef, Bilik Antoni, Urbański Stanisław, Samolewicz Jan, Terlecki Zygmunt, Turliński Ferdynand, Tarnawski Wiktor, Żmudzki Wacław, Schmid Stanisław, Jaroszewski Bolesław, Bernacki Bronisław, Bernacki Julian, dr. Głabiński Stanisław, dr. Grabski Stanisław, Borzemski Antoni, Leszczyński Jan, Makuszyński Kornel, Medycki Zygmunt, dr. Moszyński Tadeusz, dr. Turek Niewiadomski Franciszek, Nowakowski Józef, Panek Piotr, dr. Podlewski Kazimierz, Raczkowski Zygmunt, Sohet Oskar, dr. Wasung Michał, Wolski Wacław, Ziemiński Józef, dr. Teisseyre Wawrzyniec, Terenkoczy Władysław, Borkowski Oktaw, Kurtz Stanisław, Oziębło Franciszek, dr. Wereszczyński Antoni, Jabłoński W., Ciesielski Emilian, Gelb Bolesław, Szeremeta Józef.

Z okręgu VII we Lwowie otrzymujemy następujący komunikat:

Na posiedzeniach poufnych, odbytych na dniu 15 i 25 marca, jakoteż 3 kwietnia br. w lokalu klubu maszynistów przy ul. Gródeckiej l. 93, po ożywionej i wyczerpującej dyskusji, powzięto następującą, jednomyślną uchwałę:

„Zgromadzenie reprezentantów wszystkich warstw korporacji kolejowej, w lokalu klubu maszynistów we Lwowie, oświadcza w myśl poprzednio powziętych uchwał, że na kandydata narodowego do parlamentu z okręgu VII miasta Lwowa stawia Stanisława Marescha, komisarza kolejowego i tę jedynie kandydaturę popierać, wszelkie zaś inne z całą stanowczością zwalczają będzie.“

Wybrano zarazem niżej wymienionych członków obszerniejszego komitetu wyborczego, który podejmuje dotychczas akcję wyborczą.

Jan Pöckh, Jakub Wondrausch, Romuald Tuchy, Julian Lubieniecki, Franciszek Łopusiewicz, Jan Kosiba, Józef Schmidt, Wilhelm Fischler, Antoni Bielecki, Apolinary Krajewski, Ludwik Romanek, Józef Szut, Józef Kromer, Matwójów Prokop, Eugeniusz Cieżawski, Wincenty Szczudłowski, August Bocanowski, Józef Kiczek, Jakub Chrobak, Michał Jakimczuk, Mikołaj Kulczycki, Gustaw Knicz, Edmund Massar, Stefan Schnörich, Michał Zajackowski, Karol Herzig, Władysław Konopacki, Michał Puchalski, Adolf Rauch, Mieczysław Dziekan, Feliks Rosicki, Teodor Pilip, Ludwik Dziecinia, Władysław Koronczewski, Jan Kryciński, Bazyli Surma, Łazarz Kimmeling, Aleksander Zaranek, Mikołaj Kosar, Maryan Bauer, Michał Olejnik, Franciszek Vogel, Adolf Vogel, Robert Dussil, Jan Dziadyga, Bazyli Lanjak, Antoni Toczyski, Feliks Czekański, Jan Kulczycki, Józef Fałat, Józef Krzemiński, Jan Filipczak, Jan Andrusów, Karol Janecki, Scherer Reinhardt, Antoni Horpeniuk, Stanisław Żmurko, Jan Müller, Karol Schlany, Ka-

zimierz Mysłowski, Izidor Zoller, Ludwik Kałuski, Wojciech Foremny, Wilhelm Miczkie, Adam Kobiela, Ludwik Romanek, Ignacy Doleżał, Władysław Szydłowski, Jan Wasylów, Mieczysław Peszkowski, Bogdan Krzysztofowicz, Maryan Ryziewicz, Adolf Sense, Antoni Geisler, Karol Sturm, Józef Kostrakiewicz, Adam Hupczyc, Edmund Meller, Władysław Szmoniewski, Edward Józefczyk, Ferdynand Nowożeniuk, Jan Wolak, Franciszek Twaróg, Henryk Riel, Andrzej Kotowicz, Jan Kryciński, Wincenty Dilling, Franciszek Wallner, Oskar Tiger, Naum Fijas, Stanisław Piwoński, Kajetan Bogdanowicz.

Z Przeworska donoszą:

W dniu 24 lutego br. odbyło się na zaproszenie mężów zaufania Rady Narodowej w sali Sokoła liczne zebranie wyborców, na którym wybrano komitet obywatelski, który znów powołał do życia komitet wykonawczy w liczbie 12, w skład którego weszli radca sądu p. Hilary Lewicki jako przewodniczący, adwokaci pp. dr. Bolesław Zborowski i dr. Henryk Kopecki jako zastępcy i urzędnik kolei p. Leopold Leichtfried jako sekretarz. Komitet ten do dziś dnia nie dał o sobie znaku życia. Z tego skorzystali socjaliści i urządzili już liczne zgromadzenia. I tak 17 marca jawił się kandydat socjalistyczny p. Karol Peller, wraz z kilku naganiaczami, z których każdy mniej lub więcej był nietrzeźwy. Zgromadzenie odbyło się wobec małego zainteresowania wyborców, a i tych zraził sobie znacznie arogancją.

Przewodniczący p. Światalski wyjaśnił zmiany w ustawie wyborczej i wyraził nadzieję, że w okręgu tutejszym przejdzie tylko kandydat, uznający solidarność Koła polskiego, poczem udzielił głosu kandydatowi socjalistycznemu p. Karolowi Pellerowi.

Przemówienie Peller'a i jego tow. Kostyrki spotkało się z ciętą odpawą ze strony p. Kroguleckiego.

W końcu przewodniczący napiętnowawszy przemówienie pp. Peller'a i wspł. jako wysoce demoralizujące, rozwiązał zgromadzenie. Do uchwał nie przyszło.

Charakterystycznym jest — o ile z wiarygodnych ust się dowiaduje — że p. Peller zainterpelowany w kancelarii burmistrza przez ks. Leona Gondelowskiego, proboszcza miejscowego, ucałowawszy ręce obecnych duchownych, przeprosił ich za wyrządzoną im swem przemówieniem zniewagę.

P. Peller zwołał w Przeworsku 24 marca zebranie w mieszkaniu tow. Czady, ale prócz przywiezionych z Jarosławia naganiaczy, nikt się więcej nie jawił.

O bukowińskich agitatorach w Galicyi piszą nam:

Na wiecu wyborczym żydowskim w Śniatynie, obelśnianym przeważnie przez lumpenproletariat syoński, postawiono kandydaturę syonisty z Wiednia (!) dra Nathana Birnbauma, znanego agitatora partii syońskiej na Bukowinie, której jest jednym z filarów. Dr. Birnbaum pomieszcza też w prasie bukowińskiej żydowskiej liczne artykuły, w których propaguje namiętnie ideę ścisłej łączności z młodo-rusini i p. Wassilką Mikołajem, jak najmniej radzi żydom wykorzystywać sytuację Polaków we wschodniej Galicyi.

Jeden z takich artykułów dra Birnbauma streściłem w nrze 360 „Słowa Polskiego“ z d. 11 sierpnia 1906, albowiem dr. Birnbaum wystąpił przeciw zapatrywaniu prof. dra Głabińskiego na sprawę mandatów żydowskich w Galicyi i zamknął swe credo polityczne w takim zdaniu: „Polacy mogą sobie dzielić okręgi jak chcą, to jednak żydzi we wschodniej Galicyi wykorzystają dla siebie okoliczność, że mają względną większość między grecko- i rzymsko-katolicką ludnością. Dlatego Rusini mają pozwolić na to, aby im Polacy eskamotowali połowę Galicyi, a żydzi dlaczego mają Polakom w tem dziele pomagać? Dawne czasy minęły bezpowrotnie, okręgi wyborcze żydowskie nie będą wcale łaską polską.“

Tych kilka słów informacji przyda się może żydowskiemu wyborcom m. Śniatyna, mającym do wyboru między p. Moysą, a zakatarzonym doktrynerem przybłądą „z Wiednia“ drem Birnbaumem.

Ale ta sąsiadka kandydatura z za Prutu ma nieco głębsze znaczenie dla Polaków we wschodniej połaci Galicyi, gdy uświadomimy sobie szereg najświeższych momentów politycznych tak w obozie młodo-ruskim jak żydowskim. Dla dra Birnbauma na Bukowinie nie ma miejsca, bo dr. Straucher, przyszły szef klubu żydowsko-syńskiego w parlamencie ma drugi mandat żydowski z Bukowiny dla swego krajowego pupila. Wysła więc dra Birnbauma w pograniczny pas Galicyi do Śniatyna, dodaje mu silny sztab pod wodzą dra Kinsbrunniera z Czerniowca, znanego na Bukowinie machera wyborczego na wiecach żydowskich i przyrzeka w razie potrzeby osobiste poparcie, jak to w swoim czasie uczynił przy wyborach w Brodach na rzecz przepadłego kandydata syonistycznego dra Standa. Równocześnie niemal pojawia się „Widozwa“ ruskich radykałów z obnzu Trylowskiego, w której najwyraźniej żądają ruscy radykali, aby „do Ukrainy galicyjskiej przyłączono północno-zachodnią Bukowinę“, czyli część zamieszkałą masowo przez Rusinów.

Zmiana lokalu! Bazar Krakowski R. Blumenkranza w Przemysłu

znajduje się obecnie przy ul. Franciszkańskiej l. 7 obok apteki WP. Schwarza

Z dniem 3 kwietnia

b. r. objęłam znana

kawiarnię pod firmą:

„Cafe du Boulevard“

przy ulicy Karola Ludwika l. 5 na I-szem piętrze i proszę Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe odwiedziny.

Kreśląc się z poważaniem

FRANCISZKA ZINKES

(była właścicielką „Kawiarni Grand“)

Czy nie są to fakty bardzo znamienne i zupełnie usprawiedliwiające pełne tajemniczej pewności siebie dr. Birnbauma gdy pisze, że: „Rusini popierają chętnie indywidualny rozwój żydów i że gościnną ziemią galicyjską nie należy tylko do Polaków”? Daj Boże — lecz oby kozackie nahaiki sicznowników p. Tryłowskiego nie rozwały iluzji zapaleńców syonistycznych. Uprawiają nas do tego pesymizmu własne słowa dr. Kamera, który uzasadniał na wiecu śniatyńskim konieczność sojuszu z Rusinami groźbami głoszonemi ze strony Rusinów, że urządzią pogrom żydów, jeśli nie będą głosowali na kandydatów ruskich.

Plany radykałów ruskich, aby odciąć przy pomocy syonistów tysiące Polaków bukowskińskich od reszty ziem polskich i zniszczyć wszelkie ślaski łączące nas przez Pokucie z Rusinami ojczystym, powinny dawać i bukowskińskiej Polonii coraz silniejszego bodźca do pełnej energii pracy narodowo-politycznej, a że możemy zawsze liczyć na poparcie Galicyi, to mamy najlepszy dowód w naszej łączności z Radą narodową. g. c.

Z Pilzna piszą nam:

Miejscowy komitet wyborczy miasta Pilzna zaprasza niniejszem P. T. kandydatów na posła do Rady państwa z miast Pilzna, Dębicy itd. do jawienia się osobiście przed tutejszymi wyborcami w dniu 7 kwietnia 1907 o g. 4 popoł. w sali Rady gminnej w Pilźnie, celem wygłoszenia swych mów kandydackich i dania możliwości poznania się wyborcom.

W razie niemożności jawienia się osobiście w powyższym dniu, P. T. kandydaci zechcą i później zgłosić się na ręce komitetu, wszelako koniecznie przed 15 kwietnia b. r.

Z Jarosławia donoszą nam:

Od kilku tygodni ruch przedwyborczy w naszym powiecie odbywa się na zebraniach w miasteczkach i większych gminach, gdzie kandydaci się zjawiają, do wyborców przemawiają, na interpelacje odpowiadają i zdania wyborców ścierają się między sobą. W dniu 4 kwietnia odbyło się w sali ratuszowej tutejszej zebranie delegatów całego powiatu. Obecnych było, oprócz członków komitetu i delegatów powiatu cieszanowskiego, około 250 osób. Zebranie trwało prawie 6 godzin, było bardzo ożywione, ale zupełnie spokojne. Przewodniczył ksiądz Jerzy Czartoryski. Obecni kandydaci ks. Ludwik Bikowski, Robert Cena, Jan Galik, Karol Kowalski i dr. Włodzimierz Kozłowski przemawiali, poczem nastąpiła obszerna dyskusja, oraz interpelacje. Na końcu postawiono wniosek odraczający, aby unikać przedwczesnej dyskusji i dać czas wyborcom do porozumiewania się między sobą. Za 2 do 3 tygodni delegaci zostaną ponownie zwołani, celem ostatecznego wyboru kandydata.

Z teatru.

„Słoneczna pieśń”. Dramat w 3 aktach (w 4 odsłonach) Stanisława Obrzuda.

Polsko, Polsko! Grób twój tylko
Był kołyską nowej zorzy,
Śród wieczności jedną chwilką,
W której począł się dzień boży.

Strofkę powyższą z „Psalmu nadziei” Krasińskiego, można wziąć za motto utworu poetyckiego p. Stanisława Obrzuda. Motyw znany, brzmi nam w uszach, jak melodia „Jeszcze Polska nie zginęła”. Ale w sztuce, wogóle dla duszy ludzkiej niema motywów dość znanych, któreby w pewnych warunkach nie narzuciły się uwadze i wyobraźni, jako motywy nowe. Dzieje się to wtedy, kiedy rzecz sama powraca na fali życia i każe się przeżywać na nowo.

Motyw ten przechodzi od lat stu na pokolenia w Polsce w spuściźnie, nieraz w pamiętce konwencyonalnej, ale przychodzi co jakiś okres chwila dojrzałości, w której właśnie ta rzecz, nie inna, staje się treścią żywota: objawieniem prawdy, wskazaniem czynu, przedmiotem wzruszenia estetycznego. Tak powraca do ponownego przeżywania, przerabiania od gruntu temat zasadniczy istnienia Polski.

Powraca nie tylko w życiu do praktycznego rozwiązania, ale i w sztuce — i to naprzód w życiu, a potem w sztuce.

Kwestya ta może być starą i w mniemaniu pobieżnym utartą, ale musi istnieć jakaś nowa potrzeba psychiczna, dla której poeta ją wznawia, nie dbając o zarzut konwencyonalności. I nad tym właśnie czynnikiem subiektywnym należy się zastanowić, patrząc na sztukę Obrzuda, a potem dopiero wydać sąd o wartości jej artystycznej.

Wyobraźnia poetycka nie spostrzeże zmysłowo postaci widmowej narodu, dopóki naród sam nie wyłoni jej ze swej duszy przez skupienie się w swej samowiedzy. Bywają chwile, kiedy naród — jak mówił Krasiński — „wsumienia się” w siebie, ze stanów bezwiednego trwania w niejasnym lub zgoła zatartem poczuciu swej osobowości przechodzi w napięcie myśli o sobie, jako całości; wtedy naród formułuje nową koncepcję swego życia, jak człowiek w chwili dla siebie decydującej; staje w jego oczach wyraźnie wszystko to, co się złożyło na

jego stan dzisiejszy, a przed nim kładzie się w nowem świetle droga zadań przyszłych.

Jest to chwila wzmoczenia się energii życiowej społeczeństwa; pod naciskiem pragnień zmiany w położeniu obecnem prężą się siły narodu, myśl szuka dróg; cudowna, władająca światem żądza życia, budzi w uśpienia inne władze ducha. Na wszystkich polach leże się wtedy zarodek czynu, gleba pokrywa się runią wiosenną, przeczuci o nowem życiu.

I to jest tło wznawiającego się wtedy ruchu umysłowego i artystycznego. Żądza życia pociąga za sobą całego człowieka wraz z jego intelektem i wyobraźnią poetycką. Wtedy myśl pracować poczyną nad nowymi koncepcjami historyzoficznymi, w których się legitymuje ze swego pochodzenia; wtedy mąż stanu tworzy program postępowania na przyszłość, krzepiąc w społeczeństwie samowiedzę woli. Ogół dochodzi do ładu ze swem niepewnem samopoczuciem i w duszy robi mu się jaśniej.

Wrażliwy poeta, jeśli ma żywe czucie ze swem społeczeństwem, łatwo takie chwile wypatrzy. Jeżeli każda wiosna wyczuje w przyrodzie, to tem snadniej uderzy go ten napływ światła i ciepła w duszach pokrewnych, których on jest częścią najwrażliwszą. Wtedy powstaje pieśń — „Słoneczna pieśń”, która to, co odbywa się w prozie wzmoczonego życia przekłada na zmysłowy język wyobraźni artystycznej, na symbole lub bodaj alegorye. Pokazuje ogółowi, żądnemu widzenia swej duszy: tak to wygląda, co się w was rodzi.

Oczywiście w procesie formowania się samowiedzy narodowej takie wtrącenie się poety do spraw życia, jest momentem bardzo ważnym. Wiadomo, jak ważną przysługę oddali naszemu społeczeństwu wielcy poeci romantyczni w czasach dla ducha narodowego bardzo ciężkich, kiedy o zbiorowe uświadomienie, zestrzelenie ducha w jednej myśli naczelnej było trudniej, niż teraz. Obecnie życie publiczne jest rozlewniejsze i lepiej zorganizowane, zwłaszcza w systemie krążenia opinii publicznej, a nadto kultura myśli społecznej jest wytrawniejsza, niż była sto lat temu.

Wtedy był czas, że poeci odgrywali w narodzie, gdy chodziło o formowanie jego samowiedzy, rolę naczelną; społeczeństwo zaledwie podążać mogło za nimi. Byli to ludzie wielkiej kultury, którzy wyprzedzali swój ogół w uświadomieniu narodowem i społecznem. Ale idei nowego życia z palca nie ssali, brali je z drgnień życia, tylko to życie o tem nie wiedziało, albo ideom uznany sporaść w czynie nie mogło.

Dziś widzimy jaśniej i to także, że poezya w budowaniu samowiedzy narodowej jest czynnikiem wtórnym, że nie czyn z pieśni się rodzi, ale pieśń z czynu (względnie z jego podłoża: żądzy życia); ale mimo to pragniemy pieśni, bo ona utwierdza nas w krokach. W niej mamy sprawdzian swojej własnej intuicji, z jaką się garniemy za prądem czasu; stąd pieśń zwiemy serc pokrzepieniem.

Nikt dzisiaj z „Pieśni słonecznych”, osnutych na wątkach krystalizującej się samowiedzy narodowej, nie będzie ciągnął wskazań praktycznych czynu, nie będzie się uczył — powiedzmy — polityki, ale każdy wyniesie z nich pożytek dla kultury swych uczuć narodowych, gdy się przyjrzy plastycznemu wyobrażeniu, jak wygląda w dziejach cudowny proces rodzenia się i ścierania myśli i dążeń narodowych.

Sztuka p. Obrzuda jest dramatem porozbiorowem ducha Polski. Autor wyobraził ją alegorycznie w postaci „dzieweczki, która nie umarła, jeno śpi”, czekającej pory zmartwychwstania w wieżycy Kruszwickiej nad Gopiem.

Złożyli ją tam w trumnie przedstawiciele mocarstw rozbiorczych, w obliczu narodu, który bynajmniej nie miał się ku śmierci:

— Wielki to jest, wielki dziw:
Chora zmarła historycznie,
A tłum łka.

— Bo naród żyw.

W tych paru słowach autor zaznacza punkt wyjścia swego dramatu.

Odtąd zaczyna się akcja dramatu dziejowego. Akcję tę prowadzi przez wszystkie akty osoba Mistrza, zmieniająca kolejno maskę, a zawsze wyobrażająca pierwiastek hamujący ewolucję historyczną narodu, rację stanu partii rządzącej, nie liczącą się z duchem narodu, pozbawioną wiary w jego siłę twórczą, rację stanu skłoną do konszachtów gabinetowych, do małodusznych ustępstw, nawet do zaprzaństwa.

Z tą postacią walczą duchy światłości, przewodzące czynom narodu, geniusze jego uczuć i myśli, w maskach historycznych, popularnie znanych.

Przesuwa się przed oczyma widzów rok rozbioru 1795, rok 1831 i rok 1863, w ostatnim zaś obrazie, wyobrażającym czasy najnowsze popowstaniowe, widzimy kielkujące na gruzach ojczyzny nowe prądy życia we wzajemnem od siebie uzależnieniu. Po długim uśpieniu budzi się instynkt samozachowawczy narodu. Ogół poczuwa się na siłach, że może tworzyć dalsze plany życia samoistnego. Dążność ta okazuje się silniejszą od rozkładczych hasel liberalizmu i walki klas, pociąga za sobą wszystkie czynniki twórcze (poezyę) i staje się kierunkiem naczelnym życia narodowego. Przedstawiciel tych dążeń, Niezłomny, czuje w sobie moc, „jest spadkobiercą tych, którzy mieli nadzieję”. Mistrz śmieje się sardonicznie:

— He, he. Prorok nowy!

A Niezłomny odpowiada poprostu:

— Ja jestem tylko człowiek z d r o w y.

Za przewodem Niezłomnego dąży naród do wieży Popielowej, aby zbudzić ze snu „chorą” Ojczyznę i dać jej wolność. Tę chwilę obwieści wielki dzwon na wieży. Już — już za sznur chwytać mają, ale nie nadszedł jeszcze czas. Ręce zawisły w powietrzu.

Podobnie, jak u Wyspiańskiego:

Tu dramatuwi temu koniec.

Lecz myśl — ten chyłki, lotny goniec
po za ten dramat wylatuje...

Dramat trwa dalej w życiu, odgrywa się w sercach naszych, coraz jednak słoneczniejszych...

Bezwzględnie osądzać utwory młode, na scenie próbowane, z wysokiego stanowiska literackiego, na jakie nas wydzwignęła historia sztuki, jest dosyć łatwe. Gdy się jednak zważy to, co mówiłem na początku o pochodzeniu socjologicznem tego rodzaju natchnień poetyckich, jak „Słoneczna Pieśń”, uplastyczniających nasz własny proces uświadamiania się narodowego, — okaże się rzeczą trudniejszą tak sąd wymiarkować, aby nie zrobić krzywdy dziełu, jako wyrazowi kultury uczuć własnej epoki. Jesteśmy współtwórcami tej wizji poetyckiej narodu. Jak duch czasu koncepcją naszą uderzył wyobraźnię poety, tak on ją odtworzył w plastycznym obrazie.

Przez dzieło sztuki, jak przez szkło powiększające widzi się przedmiot, obrany przez artystę; ale człowiek kultury umie odwrócić to samo szkło, aby przez nie przyjrzeć się samemu autorowi.

W tym wypadku „Słonecznej pieśni” wzruszy go widok twórcy, z pietyzmem w swój obraz wpatrzonemu. Nie król on poezji, jak Krasiński, który w „Dniu dzisiejszym”, „Przedświcie”, „Psalmach przyszłości” ten sam temat w mesjaniczne przerabiał teorie, pełne przepychu myśli i form, na jakie zdobyć się mogła wielka kultura artystyczna jego generacji. To szeregowiec z szarego zastępu demokratycznych pracowników naszych, szeregowiec, u którego pieśń jest przyspiewem w pracy, a wizya poetycka rodzi się z prężenia własnych rąk ku czynom. W widzeniach Obrzuda niema egzaltacji, syconej wyobraźnią cudzych czynów; jego wyobraźnia wyprzedza to, co sam chciałby dokonać dla dobra Ojczyzny. Jego poeta wdycha do czynu cudzo-
twórczego:

Ach, chciałbym Bogiem być,
by, jak on, nocne mroki
rozerwać na strzępy gromami,
przepalić Was ogniami
i unieść w obłoki!

Chciałbym Bogiem być,
by, jak On, za Was konać,
w nadludzkich wic się mękach,
lecz tem Was przekonać
— i unieść na rękach!

Obrzud, jako artysta zawdzięcza wiele Wyspiańskiemu; niema jego kultury artystycznej, ale może jaśniej odczuwa to, co tamtego impresjonistycznie uderzało, żądzę życia i władzę czynu w narodzie. Jest bliżej do tego i prościej to bierze; jest bliżej powszedniemu rozumieniu piękna w czynie; nie robi sceny na scenie, daleki od sceptycyzmu Wyspiańskiego, zjadającego się świadomością artyzmu, jako gry od życia ode-
rwanej.

Według opowieści skandynawskiej skrzypek nie-
uczony wsłuchiwał się w wodospad, aż wybrał z szumu, napozór głuchego, melodyę na swoje skrzypki. Czara-
wał go duch wodny w głębinie wód ukryty; życie wodospadu ciągnęło go do siebie urokiem melodyi. I skrzypek oddał w końcu temu życiu swoje własne.

Obrzud jest podobnym poetą-historyzofem naszego porozbiorowego wodospadu dziejowego. Wydobył z niego melodyę „Słonecznej pieśni” pod czarem bezpośredniego oddziaływania nań życia. Jest to raczej pieśń, którą przeżył, niż dzieło zawodowe artyzmu.

Talent niezapręczony, jakim Obrzud rozporządza, powiedzie go pewno dalej drogami twórczości artystycznej, ale kto wie, czy gdzieindziej złoży więcej daniny serca swego, niż tutaj. W tym jego pierwszym utworze jest wiele hymnu wdzięczności dla społeczeństwa za darowane światło świadomości narodowej, dla nas hymnu tem droższego, że mamy w nim dokument jeden z najpierwszych odradzania się kraju w swojej samowiedzy narodowej.

„Słoneczną pieśń” wystawiono w naszym teatrze z całem poszanowaniem należnem sztuce narodowej. Czy utrzyma się długo w repertuarze? Sztuki alegoryczne, na wysoki kamerton najogólniejszych hasel życia nastrojone, a pozbawione żywej akcji jednolitego zdarzenia życiowego, nie mogą być chlebem powszednim sceny. Ale sądzę, że sztuka p. Obrzuda pełnić będzie z powodzeniem zadanie widowiska galowego w święta narodowe; a na takich dziełach nam zbywało.

W następnych przedstawieniach niewątpliwie da się niejedno technicznie udoskonalić, choćby w tempie gry, ale i na premierze rzecz wypadła bardzo sprawnie, pomimo znacznych trudności, jakie tego rodzaju sceny — obrazy dla reżysera przedstawiają. Ze światłem sprawa będzie trudna, bo z założenia wypada, że na scenie

Ceny
bajecznie
nizkie

Niniejszem uprzejmie
uwiadomiam P. T. Panie
iż zaszczytnie znany
do lokalu
znacząco
i najelegantsze

Magazyn
pod firmą
tańszego,
czas.

„MAISON de PARIS”
przenie-
siony
został na
wobec czego jestem w możności towary sprzedawać po cenach niższych jak dotych-
— Polecam na sezon wiosenny świeżo sprowadzone i krajowe najgustowniejsze

ulicę Sykstuską 1. 26
MATYNIKI I HALKI oraz wykw. bieliznę damską i dziecięcą

Maison de Paris
w Łwowie
— Sykstuska 26. —
W. P. Urzędnikom 5% opustu

ma być przedświt. A mrok przez cztery akty ciężki jest do zniesienia. Możeby się dało ściemniać scenę tylko w pewnych chwilach?

Obsada też jest niełatwa, bo osób w dramacie bardzo wiele. To też nie wszystkie role znalazły się we właściwych rękach. Dobrze wypadły partye, co prawda najważniejsze, pp. Chmielińskiego (mistrz), Sosnowskiego, Wostrowskiego (milion), Szoberta (chłop), Fischera (rabin), Kliszewskiego (naczelnik) i. in., a z pań nade wszystko rola p. Gostyńskiej (chłopki), potem Trapszo-Chodowieckiej, Bednarzewskiej i Ordon-Sosnowskiej (jako Lali skromnie ubranej).

Skarżono się w sali, że głos wielu artystów nie dochodził. A zatem: więcej głosu, więcej ruchu, więcej światła!

ZYGMUNT WASILEWSKI.

NA DOBIE.

Solidarność narodowa na użytek ludowców.

Solidarność narodowa wymaga, aby na zagrożonych posterunkach narodowych, wszystkie żywioły narodowe bez względu na partyjne różnice dla zgodnej ich obrony się łączyły. W obecnej akcji wyborczej zagrożone są mandaty polskich mniejszości w okręgach polsko-ruskich. Dla uratowania tych mandatów był tylko jeden jedyny sposób: uprzednie przed rozpoczęciem akcji przedwyborczej porozumienie się stronnictw polskich, zapewniające, że w chwili wyborów wszyscy Polacy złączą swe głosy na kandydata, mającego najwięcej szans.

Od takiego porozumienia odsunęło się stronnictwo ludowe. Nie mogło to nikogo dziwić, bo stronnictwo to z zasady się zawsze dotychczas przeciw solidarności narodowej wypowiadało, nad nią stawiając solidarność prądów społecznie radykalnych tak dalece, że nawet wobec faktu powszechnych wyborów do parlamentu, których rezultat będzie bezpośrednim wyrazem uczuć i woli (inniej o to o ile świadomej) całego narodu, a nie jak dotychczas pojedynczych jego stanów, przeważały w nim prądy przeciwne solidarności Koła. Agitację swą po wsiach prowadzi dziś, jak dawniej, stronnictwo ludowe pod hasłem „precz z Kołem polskim”. To jest fakt zasadniczy, którego nie zmieniają warunkowe obietnice p. Stapińskiego w sejmie, ewentualnego wstąpienia ludowców do Koła.

Jakże dziwnie jednak wobec tego wygląda apel „Kuryera Lwowskiego” do społeczeństwa, aby w imię solidarności narodowej inne stronnictwa cofnęły swe kandydatury w okręgach polsko-ruskich, w których zamierza kandydować zwolennik stronnictwa ludowego.

Ludowcy, pisze „Kurier Lwowski” w nr. 157 mają w szeregu okręgów nabyte już prawa.

„Potworzono tam sieć komitetów lokalnych, od „byto” liczne zgromadzenia, zapoznano wyborców w całym okręgu z osobą kandydata, słowem, posunięto już „daleko prace przygotowawcze, a wyniki dotychczasowych usiłowań upoważniają do nadziei, że mandat dla „Polaka, członka Polskiego Stronnictwa ludowego, da się uzyskać.”

„Zamiast liczyć się z tymi stosunkami przez wzgląd na interes narodowy, konserwatyści i narodowi demokraci właśnie w tych okręgach dokładają wszelkich „starań, aby głosy polskie rozbić i ludowca do mandatu „nie dopuścić, choćby skutkiem tej zawiści partyjnej „mandat dla Polaków był straconym.”

Czy nie szczerzej byłoby zamiast apelować do innych stronnictw w imię solidarności narodowej, której się samemu nie uznaje, w celu ratowania dla siebie mandatów — przyznać się do błędu, choć po niewczasie.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Kwiecień od wieków zażywa złej reputacji



dla swych kaprysów w świecie całym i z powodu niezliczonej ilości zaziębień, wywołujących poważniejsze komplikacje. Nie wywiera to jednakże wpływu ciepło na ubraniach i przedewszystkiem zaopatrzonych w Fay'a prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne. — Wypada to sobie raz na zawsze zapamiętać, aby przeciwko zaziębieniom używać tylko prawdziwych sodeńskich pastylek. — „Fay'a prawdziwe sodeńskie” nabywać można w cenie k. 1-25 za pudełko w każdej aptece, drogueryi i składzie wód mineralnych.

Skład we Lwowie: Szymon Hay c. i k. nad. dost. 342

„Franciszka Józefa” Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa”. 3557

MATTONIEGO
GLIESSHUBLER
naturalna
szczawa alkaliczna 360

Znane ze znakomości
Cukierki Kuglera
w Budapeszcie

Uwiniomienie.

Podaję do wiadomości Sz. P. właścicieli realności, iż w dzielnicy I-szej, w II-gim okręgu kominiarskim z dniem dzisiejszym, na mocy wydanej koncesyi do L. Mag. król. stoł. miasta 29.505/V 1907 r., objąłem po ś. p. Wiktorze, ojcu moim, roboty w zakresie kominiarstwa wchodzące jako koncesyonowany majster kominiarski.

Lwów, dnia 30 marca 1907.

Teofil Blicharski
majster kominiarski.

Adwokat dr. Emanuel KROCH

przeniósł kancelaryę na ul. Sykstuską l. 3.

Polnische Post

tygodnik polityczny, ekonomiczny i literacki, poświęcony całokształtowi życia polskiego. 136

— — — OBFIATA RUBRYKA EKONOMICZNA. — — —

Wychodzi co środę w tygodniu.

— Redaktorzy: Adam Nowicki i Oswald Obogi. —
Prenumerata: 10 kor. rocznie; 5 kor. półrocznie.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wiedeń VIII., Lange-gasse 14.

Samuel Dintenfass Adela Singer

zaręczeni

Tarnów.

3941

Dr. Izydor Charman

otworzył kancelaryę adwokacką w Bołszowcach: 3928

Wiadomości bieżące.

— Świątce staropolskie. Bilety na niedzielą zabawę w salach ratuszowych nabywać można u p. prezydentowej Michalskiej i w Związku Okręgowym T. S. L. na ul. Trzeciego Maja 5 (gal. Kasa Zaliczkowa). Pokup na bilety niezmiernie tanie, bo tylko po 4 kor. od osoby, jest wielki. Całe szczęście, że dzięki uprzejmości p. prezydenta miejsca na zabawę będzie pod dostatkiem.

Tańce rozpoczną się wcześniej. O ósmej początek zebrania. Bufet będzie bardzo bogaty.

— Przedstawienia i zabawy. W Czytelnicy kolejowej, w niedzielę 7 bm. o godz. 7 w., odbędzie się przedstawienie benefisowe reżysera tegoż Towarzystwa. Dwie wyborne sztuczki i monolog wygłoszony przez p. Dolczka, zapowiadają się świetnie. — Po przedstawieniu tańce.

Teatry: Teatr miejski:

W piątek 5-go kwietnia po raz drugi: „Słoneczna pieśń”, dramat w 4 aktach napisał Stan. Obrzud. W głównych rolach wystąpią pp.: Bednarzewska, Gostyńska, Ordon-Sosnowska, Trapszo Irena, Otrębowa, Rybicka, Michnowska, Adwentowicz, Antoniewski, Chmieliński, Fiszler, Feldman, Hierowski, Sosnowski, Szobert, Wostrowski, Wysocki, Nowacki, Jaworski, Kliszewski, Kwiatkiewicz, Klimontowicz, Rasiński i inni.

W sobotę 6 bm. o godzinie 3-30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Kupiec wenecki”, komedia w 5 aktach Szekspira, z p. Fiszlerem w roli Shyloka.

W sobotę o godzinie 7-1/2 wieczorem: „Trawiata”, opera w 4 aktach Verdi'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W niedzielę 7 bm. o godz. 3-30 „Ach, to Zakopane”, krot. w 3 aktach C. Kraatz, przerobił A. Walewski.

W niedzielę wyjątkowo o godzinie 7-ej wieczorem po raz szósty: „Zygryd”, opera w 3 aktach, Ryszarda Wagnera. Nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ Aleksandra Bandrowskiego.

W poniedziałek 8 bm. jubileuszowe przedstawienie ku uczczeniu 40-letniej działalności scenicznej Gustawa Fiszera: „Śluby panieńskie”, komedia w 5 aktach Al. hr. Fredry. Rozpocznie: „Halka” akt I. z opery St. Moniuszki.

We wtorek 9 bm.: „Piękna Helena” opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha.

We środę 10 bm. po raz pierwszy: „Dama od Maksyma” krotoczwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład L. Śliwińskiego.

We czwartek 11 b. m. po raz pierwszy (wznowienie): „Don Pasqual”, opera w 3 aktach Donizetti'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss i A. Dianni.

W piątek 12 bm. po raz drugi: „Dama od Maksyma”, krotoczwila w 3 aktach Jerzego Feydeau.

W sobotę 13 b. m. o godzinie 3-30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Królowa Tatr”, fantastyczną widowiskową z tańcami i śpiewami w dziewięciu odsłonach napisał Adolf Walewski.

W sobotę o godzinie 7-30 wieczorem po raz drugi: „Don Pasquale”, opera w 3 aktach Donizetti'ego. Gościnny występ Ireny Bohuss i A. Dianni.

— Parę słów wyjaśnienia. Od przyjaciół naszego pisma dochodzi nas wiadomość, że umieszczone w artykule naszym „Upośledzenie żywiołu polskiego a sprostowania urzędowe” uwagi na temat wartości „sprostowań urzędowych”, zostały przez niektórych naszych czytelników zrozumiane jako pośrednia odpowiedź na wydrukowany w nr. 151 naszego pisma list p. marszałka krajowego, wyjaśniający pogłoskę o udzieleniu przez Wydział krajowy stypendium ak. Karmańskiemu.

Do takiej interpretacji powyższego naszego artykułu brak faktycznej podstawy. Mówimy w nim bowiem wyraźnie o sprostowaniach urzędowych, nadsyłanych za pośrednictwem prokuratury państwa. List marszałka krajowego nie miał tego charakteru.

są do nabycia

u wyłącznego

zastępcy

Przy tej sposobności stwierdzić musimy, że podniesiony przez nas w sprawie rozdawnictwa stypendyów zarzut przeciwko Wydziałowi krajowemu, opierał się na informacjach, szerzonych przez blizkie Wydziałowi krajowemu ruskie sfery, które zaręczały, że Karmański mimo wszystko otrzymał stypendium. Mamy tu do czynienia z nową taktiką tych sfer: przechwalania się sukcesami urojonymi. Że sukces protektorów Karmańskiego rzeczywiście jest urojony — uspokajają nas całkowicie wspomniane wyjaśnienia Wydziału krajowego.

— Z Towarzystwa prawniczego. Na ostatnim zebraniu Towarzystwa prawniczego przedstawił dr. Aleksander Małaczynski główne postanowienia dwunowych ustaw o konwersjach długów hipotecznych. Ustawy te weszły w życie 1 marca 1907. Pierwsza z nich dotyczy konwersji przez emisję listów zastawnych niższoprocentowych, oraz tzw. „podstawienia”. Odtąd może nie tylko dług instytucji kredytowej, ale także każdy dług prywatny wejść w miejsce hipoteczne spleconego dawnego długu, jeżeli tylko przytem nastąpi obniżenie procentu przynajmniej o 1/8 prc. lub dług mniej dogodny (nieamortyzacyjny i ze strony wierzyciela wypowiedzialny) zostaje zamieniony na dogodniejszy. Druga ustawa o uigach należnościowych przy konwersjach odnosi się tylko do instytucji kredytowych, a zmienia zupełnie dotychczasowe warunki uzyskania ulg i proceder przy uzyskaniu tych ulg. Jeżeli warunki ustawiczne zachodzą, następuje przyznanie uwolnienia od należności „ipsa lege” bez osobnego o to podania.

Zmiana ta pociągnie za sobą dla instytucji kredytowych znaczne obciążenie przez prowadzenie żurnali itd. — lecz dla dłużników stanowić będzie znaczne udogodnienie.

W dyskusyi, w której zabierali głos dr. Solowij dr. A. Zgórski (senior), dr. Łoziński, dr. Godlewski dr. Paneth, oraz referent, omówiono liczne niedomagania i wątpliwości nowych ustaw.

— Kaplica nad Morskiem Okiem. By upamiętnić odzyskanie przez znany wyrok sądu polubownego szmatu polskiej ziemi w cudownie pięknej okolicy tatrzańskiej, zakwestywowanego od szeregu lat przez Węgry, hrabianka Marya Zamojska z Zakopanego, powzięła zamiar fundowania kaplicy na wzgórku skalistym przy Morskiem Oku. Będzie to budynek cały z granitu, zdobiący pejzaż, przystępny turystom zatrzymującym się w schronisku, niewielki, ale dostateczny, by mogła tam nawet odprawić się insza św. Zamiar ma teraz być urzeczywistnionym. W tym celu rozpisany będzie konkurs na projekt. Nietylko dość znaczne stosunkowo nagrody, ale jeszcze bardziej szlachetny motyw i myśl sama w sobie pociągająca, zachęca zapewne i bardziej też wziętych naszych architektów do stawienia się do współzawodnictwa. Dowiadujemy się, że warunki konkursu ogłoszone zostaną w najbliższych tygodniach.

— Wystawa międzynarodowa w Lizbonie. Stow. dziennikarzy portugalskich w Lizbonie już od półtora roku zajmuje się urządzeniem w tym mieście wystawy międzynarodowej literatury, sztuki i pokoju, oraz prowadzi gorliwe zabiegi, w celu zjednania współdziału właściwych działaczy i stowarzyszeń wszystkich narodowości.

Na czele honorowego komitetu miejscowego stoi Teofil Braga, członek Akademii Nauk, oraz kilka innych wybitnych osobistości, komitet zaś wykonawczy składają: Magalhães Lima, prezes Stow. dziennikarzy i pięciu literatów z Lizbony.

Dla utworzenia oddziału polskiego komitet ów zwrócił się do Kasy warszawskiej literatów i dziennikarzy z prośbą o pośrednictwo w rozpowszechnieniu wiadomości o wystawie wśród pisarzy i artystów polskich, co komitet czyni, nie przesądzając jej znaczenia, ani powodzenia, ale uważając za pożądane wszelkie ułatwienia w zapoznawaniu obcych narodów z literaturą i sztuką polską.

Podług regulaminu wystawy, każdy naród ma tworzyć osobny oddział i składać się z 10 sekcji: 1) historii literatury, 2) historii teatru, 3) sztuki kobiecej, 4) historii sztuki, 5) rysunków oryginalnych karyktur, ilustracji itp., 6) muzyki, 7) dziennikarstwa, 8) pokoju powszechnego, 9) sztuki stosowanej i 10) historii każdego narodu.

Komitet wystawy uprasza o nadsyłanie okazów odpowiednich do każdej sekcji, a zwłaszcza książek, wydawnictw, czasopism, obrazów, rysunków, reprodukcji itp., przyczem uilnie zaleca, aby nadsyłać przedmioty oraz fotografie autorów i artystów były zaopatrzone w podpis własnoręczny autora.

Koszty przesyłki okazów ponosi wysyłający. Adres sekretaryatu wystawy, który przyjmuje wszystkie przedmioty i w razie potrzeby udzieli wyjaśnień, brzmi tak: Lisbonne (Portugal) Calçado do Carmo 6 Mr. Archer de Lima.

Termin otwarcia wystawy nie jest dotychczas ustalony.

— W sprawie szkoły polskiej w Ostrawie morawskiej udała się w zeszłym tygodniu do Berna morawskiego deputacja zarządu głównego T. S. L., złożona z prezesa prof. dra Ernesta Bandrowskiego i członka zarządu prof. dra Wassunga, aby przedstawić wybitniejszemu członkowi sejmiku działalność szkoły polskiej w Ostrawie morawskiej, i prosić o jej poparcie ze strony obradującego właśnie sejmiku w Bernie. Deputację, którą przedstawiał poseł na sejm morawski ks. Komorowski, przyjął marszałek hr. Serenyi, następnie wicemarszałko-

LEONA PROPSA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-gea (dom JWP. Brunckiego) Karty widokowe w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

wie posłowie Zaczek i Fox, a dalej generalny referent budżetu, poseł Kulp, i burmistrz ostrawski, poseł Fiedler. Wszyscy posłowie, najpierw z osobna, a następnie zebraawszy się razem, omówili wyczerpująco z przedstawicielami zarządu głównego T. S. L. sprawę szkoły polskiej w Ostrawie morawskiej i uznali, że szkoła ta dla Polaków zagłębia ostrawskiego jest konieczną. Celem uznania działalności tej szkoły przyrzekli wszyscy ci wybitni posłowie poparcie sejmowe, które — jak się spodziewać należy — znajdzie swój wyraz w subwencji sejmowej na cele szkoły polskiej.

† **Aniela z Młodnickich Maryańska**, wdowa po inspektorze lasów Fundacji hr. Skarbka, zmarła d. 31 z. m. b. r. w naszym mieście. Śmierć jej dotknęła głęboko tych, którzy s. p. zmarłą znali bliżej i cenili wysoko za serce przeznaczone i umysł niepospolity, a i tych licznych, dla których była orędowniczką i opiekunką miłosierną. S. p. Aniela Maryańska była siostrą niezjąłych już dziś również Karola Młodnickiego, artysty malarza, Edmunda i Emilii, żemężnej Antoniowej Pawłowskiej, założycielki Stow. Pracy Kobiet we Lwowie, oraz bratową radnego miasta i adwokata krajowego dr. Aleksandra Maryańskiego. Osierociła synów: Walerego, porucznika i Stanisława inżyniera, oraz córkę Zofię Doermanową. Cześć pamięci zacnej Polki-obywatelki!

† **Michał Mykietyn**, starszy nauczyciel szkoły wydziałowej im. Sobieskiego zmarł wczoraj we czwartek we Lwowie w 45 r. życia. Zmarły, człowiek wielkiej pracy i sumiennosci był jednym z pierwszych kierowników kursu slōjdu w naszym mieście. S. p. M. aczkolwiek szczery Rusin był reprezentantem tego starego pokolenia ruskiego narodu, które nie czuło nienawiści do Polaków, ale we wspólnej zgodnej pracy chciało dążyć do wspólnego celu. Wśród kolegów i znajomych obu narodowości cieszył się s. p. Mykietyn nieklamną miłością i poważaniem, to też śmierć jego nie tylko w kołach nauczycielskich wywołała wielki żal i współczucie dla pozostałej rodziny. S. p. zmarły osierocił wdowę Zofię z Zakrzewskich i 3 córki, z tych jest jedna nauczycielką w Zadvorzu. R. i. p.

Pogrzeb zmarłego odbędzie się jutro 6-go b. m. o godz. 4 popoł. z domu żałoby l. 30 ul. Hoffmana.

† **Ruski uczony**. Dnia 1 bm. stawał przed wyborcami w Krakowie kandydat stronnictwa ukraińskiego „Narodnego komitetu“, profesor lwowskiego uniwersytetu dr. Stanisław Dniestrzański. Otóż, jak donosi „Halyczanin“, pan profesor streścił swój program następująco: „Chcicie ziemi, to ją kupujcie przy parcelacjach, a ja postaram się o pożyczki; ja człowiek nauki, wszystkie paragrafy pokręczę tak, aby dla was było dobrze!“ (Dostownie). Ciekawa rzecz, czy i inni ruscy profesoria uniwersytetu są tego pokroju „mężami nauki“ — „wiedza“ ich przyda im się obecnie w Wiedniu.

† **Nowe pismo ruskie w Wiedniu**. Jak donosi „Dila“ jeszcze w bieżącym tygodniu zacznie wychodzić w Wiedniu obok „Ukrainische revue“ drugie pismo ruskie w języku niemieckim „Ruthenische Korrespondenz“, którego celem będzie informowanie prasy niemieckiej o sprawach ruskich w Galicyi.

† **Przygotowania do nowego występu na uniwersytecie**. Na pierwszy dzień wpisów zapowiada ogłoszona we wczorajszym numerze „Dila“ odezwa do towarzyszy akademików, wiec ukraińskiej młodzieży lwowskiego uniwersytetu. Na porządku dziennym sprawa wpisów w języku ukraińskim. „Każdy z towarzyszy — wzywa odezwa — ma zjawić się do wpisu osobiście i nie wolno wpisywać się przedzie, dopóki nie zapadną odpowiednie uchwały na wiecu“.

W tym samym numerze „Dila“ znajduje się przypomnienie, aby wszyscy studenci ruscy podali swoje adresy na ręce niejakiego Soloduchy, z zagrożeniem, że „wszelkie dalsze zwleknięcie z podaniem adresów będzie uważane za złamanie koleżeńskie solidarności“.

† **Park Jordana we Lwowie**. Sprawa założenia we Lwowie parku Jordana postąpiła już znacznie naprzód. Oto fizyk miejski, dr. Legeżyński, przedłożył magistratowi wnioski w sprawie założenia na wzgórzu Powystawowym obszernego boiska w rodzaju krakowskiego parku Jordana, ze schroniskami, budynkami na przyrządy do ćwiczeń i t. d. Koszt obliczony jest na 58.000 kor. Wnioski te rozpatrywał magistrat na ostatnim posiedzeniu i zajął zasadniczo przychylny stanowisko co do projektu utworzenia takiego wielkiego, należyte urządzonego boiska, wyraził jednak zapatrywanie, że należy dążyć do pozostawienia całego wzgórza powystawowego dla użytku publicznego, a park Jordana urządzić w innym odpowiednim miejscu. Wybrano zatem specjalną komisję, która ma zbadać inne grunty miejskie, które pozostają do rozporządzenia na taki cel i do dni dziesięciu przedłożyć magistratowi swoje wnioski. Do komisji tej wybrani zostali pp. wiceprezydent Rutowski, radni Jaworski i dr. Rucker, radcowie magistratu Chęciński, dr. Fiszer i Jakubowski, fizyk miejski dr. Legeżyński, inspektor szkolny okręg. Bruchnalski i dyrektor szkoły miejskiej Borecki.

† **Gdzie wyjechać na lato?** Zwyczaj wyrwania się z przysięgającego i denerwującego upału, jaki panuje w mieście wśród lata, na dłuższy lub krótszy przeciąg czasu, — i odpoczynku na łonie natury, dla zyskania nowych sił do walki życiowej, przestał być oddawna przywilejem jednostek.

Wyczerpanie duchowych i fizycznych sił, jakiego doznaje każdy człowiek pracy w dzisiejszych czasach, stworzyło z tego, co przedtem było zbytkiem niektó-

rych, potrzebą tysięcy, której zaspokojenie często z wielkimi ofiarami jest połączone. Tem dotkliwiej odczuwa przeto człowiek pojedynczy, a w znaczniejszej jeszcze mierze głowa rodziny, jeżeli ofiara taka nadarmo poniesiona została, jeżeli ciężko okupiony pobyt letni, jemu samemu albo jego rodzinie nie dał spodziewanego wyczerpania albo wogóle nie zadowolnił. Pytanie zatem, gdzie wyjechać na lato, ma bardzo poważne znaczenie i powinno być rozważone wszeźnie i dokładnie, ponieważ stosowny wybór miejsca pobytu letniego zależy dziś od różnorodnych warunków. Prócz stojącej na pierwszym planie kwestyi warunków, należy jeszcze przy wyborze miejsca pobytu zwrócić uwagę na inne warunki, z którymi się liczyć należy, a mianowicie: na położenie, klimat, dostępność okolicy, urządzenia sanitarne, pomoc lekarską, mieszkania, utrzymanie, możność używania kąpeli, a wreszcie rozrywki i zabawy. Ażeby się zatem uchronić od późniejszego rozczarowania, należy się przedtem dowiedzieć, o ile projektowana miejscowość rzeczywiście życzeniom odpowiada. Wyczerpujących pod każdym względem informacji udzielić może „Krajowy Związek turystyczny w Krakowie“, który prowadzi wykazy miejsc kąpielowych, zdrojowisk, miejsc klimatycznych, hoteli, restauracji, pensjonatów, zakładów leczniczych, tak krajowych jak i zagranicznych i t. p. i udziela pod tym względem wszelkich wyjaśnień ustnie lub pisemnie, zupełnie bezpłatnie.

W interesie zatem każdego, zamierzającego jechać na letni pobyt, jest zacerpnąć tam wiadomości potrzebnych, zanim zdecyduje się na wybór miejsca, które jemu i jego rodzinie ma przynieść spodziewany wypoczynek ciała i umysłu.

† **Bal akademicki**, urządzony przez Bratnią Pomoc Słuchaczów Wszeźnicy na dochód Domu akademickiego im. A. Mickiewicza dnia 7 lutego br., przyniósł czystego dochodu 3156 kor. 24 h. Wydział Towarzystwa poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia szczerej wdzięczności imieniem młodzieży tym wszystkim, którzy udziałem swym, radą i czynem wsparli usiłowania komitetu i zapewnił balowi tak piękne powodzenie i tak świetny wynik. Dziękuję więc przede wszystkim protektorom balu, a to: JW. Felicji hr. Skarbkowej, która raczyła łaskawie zająć się balem tak gorąco i tak serdecznie, że dzięki jej zabiegom i staraniom tylko, bal ten tak znaczny dochód przyniósł i Leonowi hr. Pinińskiemu, oraz paniom, które zajęły się łaskawie sprzedażą biletów, kwiatów, szampana i bufetem, mianowicie paniom Eleonorze hr. Bielskiej, Stanisławowej Balowej, Zofii Halbanowej, Helenie ks. Lubomirskiej, Izie Małachowskiej, Bożoz-Antoniewiczównie, Steckiej, Treterowej i Machekowej, a także uczestniczkom i uczestnikom wesela krakowskiego.

† **Zniżka cen mięsa w Wiedniu**. Wielka rzeźnia akcyjna w Wiedniu, utrzymująca w rozmaitych punktach miasta jatki, obniżyła w ostatnich dniach cenę wszystkich gatunków mięsa znowu o 5 hal. na kilogramie, tak, że dziś jest mięso w Wiedniu o 10 hal. na kilogramie tańsze, niż było w styczniu.

A u nas we Lwowie?...

† **Strzelaninę uliczną**, która jest corocznie w czasie świąt Wielkanocnych powodem całego szeregu wypadków, zajmował się magistrat na ostatnim posiedzeniu i uchwalił odnieść się w tej sprawie do protomedyka, celem wydania stosownego polecenia aptekom i drogueryom w sprawie sprzedaży materiałów strzelniczych, jak również do dyrekcji szkół o pouczenie młodzieży, że zabawa taka jest niebezpieczną dla strzelających i zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Ponadto postanowił magistrat zwrócić się do dyrekcji policyjnej, celem wydania stanowczych zarządzeń, ażeby strzelaniny takiej bezwarunkowo nie tolerowano.

† **Zgubiono**. Julia Bartoszowa zgubiła wczoraj na pl. Krakowskim torebkę, zawierającą 65 kor., z tych 15 w srebrze. — Marya baronowa Hagen zgubiła kółczyk złoty z niebieskim kamieniem. — Jan Stromenger pozostawił w dorożce torebkę czarną, zawierającą 8 marek i 2 korony. — Strażnik akcyzowy, Karol Pieńkoś, zgubił czarny portfel, zawierający legitymację służbową, notatki i rozmaite dokumenty wojskowe.

□ **Kroniczka krakowska**. Reforma szkół średnich. Na ostatnim posiedzeniu sekcji ogólnowychowawczej wybrano na wniosek rektora Morawskiego osobną komisję, która ma wypracować plan organizacji przyszłej szkoły realnej. Wszyscy mówcy, zabierający głos w tej sprawie, zgadzali się na to, że po zaprowadzeniu ośmioletniej nauki także w szkołach realnych, należy je zrównać co do praw z gimnazjami tak, aby realiści mieli wolny wstęp również na uniwersytet. W zakresie szkół realnych Sejm krajowy ma pełną kompetencję do przeprowadzenia wszelkich reform, przeto wyrażono nadzieję, że sprawa reformy w tej kategorii szkolnictwa wejdzie na tory konkretne. Obrady w sekcji ogólnowychowawczej toczyć się będą w dalszym ciągu każdej niedzieli o godzinie 11 w Collegium novum, a najbliższe posiedzenie przypada na 7 bm. Wobec doniosłości sprawy pożądanym jest także współudział kół prowincjonalnych. Na porządku dziennym niedzielnego posiedzenia jest jeszcze dyskusja nad ogólnymi zasadami reformy.

□ **Prusinów koło Belzca**. (Kor. wł.) Informacje „Dila“. Od kilku włóścian prusinowskich otrzymujemy

bardzo dokładną relację o wypadkach, przedstawionych w „Dile“ z wielką nieznajomością rzeczy a z większą jeszcze nienawiścią do Polaków. Nie jest więc prawdziwą przedewszystkiem wiadomością, jakoby Prusinów był wsią „czysto ruską“. Jest 20 n-rów polskich, gospodarze polscy są gorąco przywiązani do swej narodowości, mają czytelną polską (ruskiej niema) i kościółek polski. Dziecko, które miało umrzeć z pobicia przez nauczyciela, było, jak stwierdziła komisja sądowo-lekarska, na wskroś gruźliczne i miało silne zapalenie płuc. Nauczyciel S. nie uczy nawet zupełnie w klasie 1, lecz uczy tam nauczycielka Rusinka. Nauczyciel uczy już we wsi 4-ty rok, jest znany z dobroci i ojcowskiego obchodzenia się z dziećmi i cieszy się na wsi wogóle wielkim poważaniem.

□ **Stanisławów**. (Kor. wł.) — Dziwny wyrok. W pierwszej połowie marca br. przejeżdżali przez miasto Stanisławów akademicy ruscy, uczestnicy napadu na lwowski uniwersytet. Rusini stanisławowscy zrobili im demonstracyjne przyjęcie na dworcu — przyczem śpiewano pieśni, wymierzone przeciwko Polakom — i wnoszono prowokacyjne okrzyki. W samej demonstracji brali udział także uczniowie ruskiej gimn. polskiego — częścią w mundurkach szkolnych, częścią zaś w przebraniu cywilnem.

Dyrekcja polskiego gimnazjum wytoczyła im za udział w demonstracji śledztwo, które, jak sami uczniomówi wykazało winę uczestników. Uczniowie Rusini spodziewali się wykluczenia, tymczasem skazano kilku na karę kilkugodzinnego aresztu, już nie za uczestniczenie w demonstracji, ale tylko za składanie fałszywych zeznań w czasie śledztwa — uznając niejako w ten sposób, że demonstracja przeciw Polakom nie jest żadnym przestępstwem. Wyrok ten, na którego wydanie wpływał podobno przysłany „ad hoc“ delegat Rady szkolnej, wywołał w całym mieście łatwo zrozumiałe wzburzenie.

† **Nauczanie początkowe**. Ministerstwo oświaty, jak ogłasza „Praw. Wiestnik“, sporządziło, dla złożenia Dumie, następujący projekt prawa:

Dozwala się każdemu, bez wyjednywania umyślnego pozwolenia, udzielać w domu, w jakimkolwiek języku, nauki czytania, pisanie i rachunków. Nauka może być bezpłatna lub za opłatą. Do nauki mogą być użyte wszelkie książki i podręczniki, wydrukowane na zasadach ogólnych.

Jeżeli na domową naukę początkową zbierze się dziesięć lub więcej uczniów albo uczenice, natenczas nauczanie takie będzie uznane za prowadzenie szkółki elementarnej, i urządzający ją powinien w terminie tygodniowym zawiadomić o jej otwarciu władzę właściwą.

† **Geneza prześladowań za katechizm**. „Germania“ podaje ciekawe rewelacje o pruskiej polityce szkolnej. Autor, pisząc o przyczynach polskiego strajku szkolnego, między innymi podaje: „Dla znawców stosunków sprawa jest jasną. Przed niespełną pięć latami, polecono nauczycielom ze strony okręgowych inspektorów, zbadać pochodzenie poszczególnych uczniów. W ślad za tem nakazano nauczycielom urządzić osobne oddziały niemieckie, z niemiecką nauką religii dla tych dzieci z polskim nazwiskiem, których matki przedtem nieco z niemiecką brzmiały nazwiska nosiły. Czy taka matka umiała po niemiecku, o to nie pytano; dzieci takie stały się odrzucone niemieckimi, a jakie bytyby następstwa dla nauczycieli, którzyby jakieś w tej mierze kwestye podnosili, wiadomo (byliby za karę przeniesieni). Prawie wszędzie zrazu powoli i rzadko, potem gęściej i szybciej, wyrastały nowe „roślinki“ niemieckie, jak grzyby po deszczu. Odrzucone znalazło się tam wiele Niemców-dzieci, a wszystkie musiały — przynajmniej na papierze — umieć po niemiecku. Na zasadzie takich skonstatowań, zawyrokowali panowie radcy szkolni wprowadzenie do szkół niemieckiej nauki religii. „Ostmarkenzulagen“, które, jak wiadomo, za skuteczną germanizację nauczycielom się udziela — dokonały reszty“.

✧ **Prof. Franciszek Neuhauser i Sp-ka we Lwowie**, Batorego 11, parter: Fortepiany — pianina — fis-harmonie. 1580

✧ **Do Wielmożnego Pana Dr. BRONISŁAWA PAWLIKOWSKIEGO** operatora szpitala powszeźnego we Lwowie.

Nauką i praktyką zdobył się zrzeczność, ale ta serdeczna troska, jaką kołieś mój ból pooperacyjny, to wynik wrodzonej szlachetności uczuć i wysokiego umysłu. Za tę oto troskę, za serdeczną opiekę przyjm więc zacny Doktorze staropolskie „Bóg zapłać!“ 3944 inż. J. K. Zajączkowski.

✧ **Stefania Weiss** Max Galler
Krystynopol Jarosław
zareczeni. 3916

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Ugoda.

Wiedeń (Tel. wł.). „N. Fr. Presse“ donosi, że termin konferencji ugodowych pomiędzy ministrami austriackimi i węgierskimi nie został jeszcze oznaczony. Prawdopodobnie jednak te konferencje zaczną się w po-

skład sukna zaszczytnie znanej firmy

M. KAROL

Lwów
pl. Maryacki 9
poleca

na sezon obecny świeżo sprowadzone najelegantsze i najgustowniejsze materiały sukienne wszelkiego rodzaju i gatunków. Ceny bajecznie niskie, ale stałe.

lowie przyszłego tygodnia. Miejszem narad będzie Wiedeń, ponieważ minister Koszut oświadczył, iż czuje się na siłach, aby podjąć podróż do Wiednia.

„N. Fr. Presse” dowiaduje się z Wiednia, że rząd węgierski przed ponownym rozpoczęciem narad ugodowych ogłosi uroczystą deklarację, że żadną miarą nie zgodziłby się i nie zgodzi się na tego rodzaju ugodę, któraby się rozciągała poza rok 1917, z wyjątkiem tylko, gdyby ugoda długoterminowa zawierała granicę cłową.

Budapeszt (Tel. wł.). Ministrowie węgierscy w poniedziałek udają się do Wiednia, celem podjęcia pertraktacji ugodowych. Oficjalny dziennik partii niezawisłości, reasumując stan dotychczasowych pertraktacji podnosi, że o długoterminowej ugodzie nie ma już mowy, ponieważ rząd węgierski od początku plan ten odrzucił, a również i rząd austriacki od tej kwestii odstąpił. Dziennik ten zaznacza dalej, że rząd nie śmie zaniedbać wniosków wskazanych żądaniem samodzielności gospodarczej i powinien dbać o to, aby szranki cłowe już w r. 1917 faktycznie utworzone zostały.

Skargi hakatystów.

Wiedeń (Tel. wł.). „N. Fr. Presse” zamieszcza ze Śląska list, skarżący się, że nowa dyrekcyja kolei Północnej przeprowadza polonizację ciała urzędniczego tejże drogi. Polonizacja obejmuje wszystkie stacje od Bogumina aż po Kraków. Urzędnicy objeżdżają stacje i egzaminują personal stacyjny, czy władza językiem polskim.

Rozruchy w Rumunii.

Bukareszt (Ag. Rum.). Dzięki spokojowi, który obecnie wszędzie panuje, prace w polu w wielu okolicach będą rozpoczęte. Między chłopami a właścicielami i dzierżawcami pozawierano już wiele układów. Umowy, proponowane przez prefektów, są tak sprawiedliwe i korzystne, że właściciele i dzierżawcy na ogół je przyjmują i czynią chłopom żądane ustępstwa.

Bukareszt (Tel. pryw.). Gen. Kapeu aresztował w Plojesti 43, a w Kampanii 36 byłych marynarzy pancernika „Kniaź Potemkin” za agitację rewolucyjną. Marynarze ci osiedlili się w Rumunii po znanym buncie tego pancernika.

Roosevelt a giełda.

Frankfurt (TBK.). „Frankf. Ztg.” donosi z Nowego Jorku, że przyjaciele Roosevelta oświadczają, iż interesenci „Standard Oil Company” zebrali 5 milionów dolarów, celem wpływania na najbliższy wybór prezydenta.

Nowy Jork (TBK.). Byłego sekretarza pryw. Hurrymana, nazwiskiem Hill, uwięziono pod zarzutem, że sprzedał jednemu z tut. dzienników list Harrymana do Roosevelta.

Waszyngton (TBK.). (Ass. Press). Z kompetentnej strony z Białego Domu oświadczają, że przekonanie prezydenta Roosevelta, iż rozpoczęto agitację, aby jego politykę zwalczać na najbliższym kongresie i na najbliższym kongresie republikańskim, ma wiele prawdopodobieństwa.

Wiec anarchistów.

Berlin (Tel. wł.). Na wiecu anarchistów w Mannheim podczas świąt ubiegłych postanowiono wziąć udział w międzynarodowym kongresie anarchistów, który się odbędzie w roku bieżącym w Amsterdamie i prowadzić dalej propagandę antywojskową, natomiast odrzucono wniosek propagowania terroru, gdyż w obecnych stosunkach jest to dla ruchu anarchistycznego szkodliwem.

Wiadomości krakowskie.

Kraków (Tel. pryw.). Komisya gazowo-elektryczna Rady miejskiej uchwaliła zrównać płace urzędników gazowni i elektrowni miejskiej z płacami świeżo uchwalonemi dla urzędników magistratu, oraz uchwaliła polepszenie bytu robotników obu wymienionych zakładów miejskich.

Kraków (Tel. pryw.). Według ostatecznego zestawienia liczba wyborców do Rady państwa w 5 okręgach m. Krakowa dochodzi do 15 tysięcy.

Duma.

Warszawa (Tel. wł.). Mowy polskich posłów w Dumie Dmowskiego, Steckiego i Żukowskiego wywarły tu ogólnie nader korzystne wrażenie.

Berlin (Tel. wł.). „Voss. Ztg.” dowiaduje się z Petersburga: W kołach miarodajnych słychać, że minister skarbu Kokowcew przy pomocy ministra rolnictwa rozpoczął intrygę przeciwko Stolypinowi. Obaj ministrowie starają się podkopać zaufanie kół miarodajnych do Stolypina; starają się zarzucić Stolypinowi, że dlatego tylko pragnie traktować z obecną Dumą, ponieważ podobna mu się rola parlamentarnego ministra prezydenta. Wczorajsze wystąpienie Kokowcewa przeciwko Polakom tłumaczy właśnie dążeniem, aby okazać się zwolennikiem silnej narodowej polityki.

Petersburg (Tel. pryw.). 439 posłów, zasiadających obecnie w Dumie, zdeklarowało swoją przynależność do stronnictw, jak następuje: prawica 29, październikowcy 26, bezpartyjni 31, kadeci 86, frakcyja kozaków 18, Koło polskie 44 (?), mużulmanie 26, grupa pracy, zwązek włościański i ukraińcy 82, ludowi socjaliści 13, socjalni rewolucyoniści 31, socjalni demokraci 54.

Anarchia.

Moskwa (Tel. wł.). Policja rozwiązała przed paru dniami wiec studentów i wtargnęła przy tej sposobności do uniwersytetu. Rada naczelna stowarzyszeń

studentkich oświadczyła, że uniwersytet jest zamknięty, lecz profesorowie nie zwracali uwagi na tę deklarację studentek i odbywali w dalszym ciągu wykłady, jakkolwiek liczba studentów była bardzo mała. Wskutek tego przychodziło ciągle do zatargów pomiędzy senatem a studentami. Te zatargi, powtarzające się ciągle, doprowadzą prawdopodobnie do stanowczego zamknięcia uniwersytetu.

Petersburg (Tel. wł.). Dnia 1 b. m. przyszło do zaburzeń w wojennej akademii lekarskiej. Studenci bojkotowali kilku kolegów, należących do związku prawdziwych Rosyan i zażądali od profesorów, ażeby ich wykluczono od korzystania z wykładów. Profesorowie nie chcieli się na to zgodzić, wobec czego postanowiono owych studentów usunąć siłą ze sali wykładowej. Przy tej sposobności przyszło do bójki, ponieważ jeden ze studentów, którego chciano wyrzucić, wyciągnął rewolwer z kieszeni i groził strzelaniem. Inspektor akademii podpułkownik Kłembowski wezwał na pomoc kozaków. Kiedy jednak przybył dyrektor akademii generał Danielewski nakazał kozakom odjechać i w ten sposób nie dopuścił do rozlewu krwi.

Warszawa (Tel. pryw.). W więzieniach warszawskich odbywa się sprawdzanie nazwisk więźniów politycznych.

Wielu z nich ma być podobno niebawem uwolnionych.

Warszawa (Tel. pryw.). Na mocy ogłoszonego w „Prawit. Wiestniku” ukazu stan wzmocnionej ochrony w gub. witebskiej i stan wojenny w Dźwińsku przedłużono na rok, do 29 marca 1908.

Lublin (Tel. pryw.). Sąd okręgowy lubelski na sesyi wyjazdowej w Opolu rozpoczął sądenie sprawy o zaburzenia antysemickie w lipcu 1905 r. w Józefowie w pow. puławskim. Oskarżonych jest 60 osób, świadków powołano 175.

Wilno (Tel. pryw.). Przy ul. Żydowskiej na poddaszu jednego z domów wybuchła ukryta tam bomba. Część dachu zburzona. Wypadku z ludźmi nie było.

Politechnika w Warszawie.

Warszawa (Tel. pryw.). Ministerstwo zastrzegło, że wykłady na politechnice warszawskiej mają być wznowione we wrześniu br., mało jednak jest nadziei, aby to zastrzeżenie weszło w wykonanie przed zadecydowaniem w Dumie, w jakim języku mają być wykłady prowadzone w szkołach Królestwa. W razie gdyby wykładów nie wznowiono, ciało profesorskie uda się do nowo otwierającej się politechniki w Nowo Cerkawsku, która będzie nosiła miano Dońskiego Instytutu politechnicznego. W razie bezczynności politechniki warszawskiej — środki jej materyalne będą zużyte na rzecz Dońskiego Instytutu, — przyczem ziemstwo nowocerkawskie zobowiązało się dać na ten cel 1,200.000 rubli.

Wiedeń (TBK.). Poselstwo rumuńskie podaje do wiadomości „Politische Correspondenz” urzędowy telegram z Bukaresztu, który przeczy rozpuszczonej w ostatnich dniach wiadomości o niepomyślnym stanie zdrowia króla Karola. Po ostatniej chorobie król zupełnie wrócił do zdrowia i bierze czynny udział w sprawach państwa.

Konstantynopol (TBK.). Eskadra austro-węg., która 14 dni bawiła w Smyrnie, odpłynęła onegdaj do Beirutu i do Jaffy, skąd admirał Ziegler wraz ze sztabem zwiedzi Jerozolimę.

Wiedeń (TBK.). Namiestnik Andrzej hr. Potocki wyjechał z powrotem do Lwowa.

LITERATURA I SZTUKA

Teatr.

* Kazimierz Kamiński występuje obecnie w Warszawie w doskonałej, nowej swej roli kłowna w komedyi Schönthana „Cyklowcy”.

* „Figliki” w podróży. Aktorzy „Figlików”, które na razie zostały zamknięte, objeżdżać będą Galicyę i dadzą przedstawienia w Nowym Sączu, Gorlicach, Samborze, Drohobyczu, Tarnopolu, Czerniowcach, Kołomyi i Stanisławowie.

Równocześnie dyrekcyja „Figlików” ostrzega publiczność, że firma ich została nadużyta przez trupe prowincjonalną p. Zejdowskiego, który nic wspólnego z „Figlikami” niema.

Rozmaitości.

× **Pojedynek Carducci'ego**. Zmarły niedawno poeta włoski Carducci, omal nie był pewnego razu zmuszony do pojedynku — jak opowiada „Cri de Paris” — mimo, że był zasadniczym przeciwnikiem pojedynku. Pewnego dnia jechał Carducci w przedziale kolejowym z jakimś oficerem włoskim, który go wcale nie znał. Rozmowa zeszła na literaturę, oficer zaczął mówić o autorze poezyj „Odi barbare” i oświadczył, że uważa Carducci'ego za genialnego poetę, jednego z największych po Dantem. „Hm — odpowiedział jego towarzysz podróży z powątpiewaniem — geniusz to za wiele, uważam go za przeciętnego poetę”.

— „Przeciętnego? W takim razie nie rozumiesz się pan zupełnie na sztuce!” — „Wybaczy pan, ale zdaje mi się, że mam większe prawo mówić o niej, aniżeli pan”. — „Aniżeli ja?” — „Tak jest”. — Oficer uczuł się obrażonym, wydobył więc swoją kartę i podał pocie. Carducci uśmiechnął się i wręczył mu

swoją. Skutek był nieoczekiwany. Oficer przeczytał i stanął osłupiały, bo na karcie widniały następujące słowa: „Giosue Carducci, profesor uniwersytetu bolońskiego”.

Depesze handlowe z 5 bm.

Wiedeń, d. 5 kwietnia. Dział o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.92, Renta majowa 98.65, Węgierska renta koronowa 94.35, Akcje kredytowe 679.50, Kredytowe węgierskie 779.—, Bank austriacki 308.—, Unionbank 571.50, Bankverein 548.50, Länderbank 450.—, Kolej państwowa 665.—, Lombardy 150.—, Elbentha. —, Fabryka broni —, Akcje tyt. —, Alpy 604.25, Rima muranyi 553.—, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 181.50, Ruble 252.25, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97.25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.30, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 97.50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97.75, 56 l. zast. Tow. kred. 97.75, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Uspokobienie silne.

Budapeszt, dnia 5 kwietnia. Pszenica na kwiecień 8.03 do 8.06, pszenica na maj od 8.00 do 8.02, Pszenica na październik 8.32 do 8.33, Żyto na kwiecień od 6.55 do 6.56, żyto na maj — do —, żyto na październik 6.92 do 6.93, owies na kwiecień 7.81 do 7.82, owies na maj 6.75 do 6.76, owies na październik 6.85 do 6.86, kukurudza na maj 5.40 do 5.41, kukurudza na lipiec od 5.52 do 5.53. Rzepak na sierpień 14.05 do 14.15.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokobienie spokojne.

Pogoda: pochmurno.

Berlin, 5 kwietnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 213.—, Disconto Comandite 172.60.

Uspokobienie lepsze.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 5 kwietnia b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.35 do 8.45, pszenica na terminy 0.— do 0.—, Żyto gotowe 6.35 do 6.45, żyto na terminy 0.— do 0.—, Owies obrotowy gotowy 8.50 do 8.70, Owies obrotowy na termin 0.— do 0.—, Jęczmień pastewny 7.30 do 7.50, jęczmień browarniany od 7.60 do 8.20, Rzepak nowy — do —, Lnianka 0.— do 0.—, Groch pastewny 7.— do 7.50, groch do gotowania 9.— do 10.—, Wyka 6.50 do 6.75, Bobik 6.70 do 6.90, Hreczka —, do —, Kukurudza nowa 0.— do 0.—, kukurudza stara — do —, Chmiel nowy za 50 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —, Konieczyna czerwona 60.— do 70.—, konieczyna biała 25.— do 40.—, koniecz, szwedzka 60.— do 70.—, Tymotka 30.— do 35.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 40.— do 40.25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22.50 do 22.50.

Uspokobienie stale dobre.

Ceny zbóż i artykułów pastewnych wykazują dalszą zwykłą.

MAŁY FEJLETON.

OSKAR BLUMENTHAL.

Kiedy się starzejemy.

Gawędka dramatyczna z czasów rokoka.

Scena 5-ta.

HRABINA, MARKIZ.

Siedzą przy kominku.

(Markiz był przyjacielem hrabiny od czasu, gdy owdowała, ale o miłości swej ku niej nigdy jej nie mówił; natomiast skarżył się przed nią, że się starzeje. Hrabina zaręczyła się z młodym i przystojnym, ale głupim hr. Gastonem de Rieux, i nie ma odwagi przyznać się do tego podstarzałemu przyjacielowi, który ją może kocha.)

HRABINA.

Od dwóch tygodni myślę jakbyto...

Nie mogę jakoś nigdy złapać wątku.

MARKIZ (nie przeczuwając nic złego z uśmiechem).

Najlepiej tak, jak radzi Boi'beau:

zaczynać zawsze śmiało od początku.

HRABINA.

A więc, mój drogi i kochany panie, może ci to mój wdzięczny mówił wzrok, czem pan mi zawsze był i pozostanie. Kominek ten zdobiłeś pan rok w rok, dzień w dzień, jak ołtarz dla nas obu. Ja panu winnam wdzięczność aż do grobu.

MARKIZ.

Przepraszam bardzo, czemuż to hrabina nie mówi o tem, co się mną dostało, dlaczego pani o tem nie wspomina, żem ja u pani odżył duszą całą. Jak dobroczynni jacyś słońce bogowie, którym się skarżą nieszczęśliwieni, pani w to szare moje życie wdowie rzuca przyjaźnią jasny snop promieni. I póki moje życie się dokona...

HRABINA (przerywa łagodnie).

Ach teraz może, kiedy się pan dowie,

może odrazu wszystko to się zmieni.

(Zdecydowana mówi prędko, jak gdyby się obawiała, że jej zabraknie odwagi skończyć)

Panie markizie, jestem zaręczona!

MARKIZ
(patrzy na nią osłupiałym wzrokiem — po chwili)
Jakto?

HRABINA (płacząc).
Milczałam o tem — pan się gniewał
teraz, gdy z biedą wyznać chcę mozołną,
pan sam...

MARKIZ (z goryczą).
Nie! tego tom się nie spodziewał!
I jakież, jeśli tylko spytać wolno
jest imię wybranego tak szczęśliwca,
któremu się dostaje taka żona?
To musi niesłychany być zdobywca,
ideał sam szczytnego bohatera!

HRABINA.
Kocham hrabiego de Rieux — Gastona.

MARKIZ (załamuje ręce).
Jego?! z Gastonem pani zaręczona!
Jemu to dumne serce się otwiera!

HRABINA
(potrząsa głową, jakby sama siebie ironizując).

MARKIZ.
No tak, ja byłem głupi, to rzecz główna,
a pani — pani tylko jest kobietą.

HRABINA
(odwraca się zakłopotana).

MARKIZ.
Nie! żeby ktoś, któremu nikt nie zrówna,
mnie był tu ubiegł przed tą złotą metą,
żeby się gdzieś lepszemu niżli ja
dostała była dumna ręka ta —
lecz że to Gaston szturmem zdobył sobie
oczem nie śmiałem śnić w najlepszej dobie,
i czem? białością chyba młodych lić!

HRABINA:
Ja kocham go, a więcej nie wiem nic —
dlaczego? nie wiem.

MARKIZ:
Widzę to niestety.
(namiętnie)

I powiedz tu, że dobrze znasz kobiety!
tu człowiek śni, pretensje sobie rości
do związków wiecznych, pięknych, jak powoje,
oswaja się z tym czarem samotności,
na którą nas skazały smutków roje —
a mieliśmy ich chyba dość oboje —
tu człowiek widzi już, jak po za czas
i po za przetrzeń, po za ból, cierpienia
cudowna rezygnacja wznosi nas
w spokojny świat, gdzie nic się już nie zmienia,
tu człowiek walczy z dobą, zmagając się,
powściąga najgorętsze swe pragnienia,
najmniejszą iskrę namiętności grzebie
w popiele ciszy, w chłodzie zapomnienia,
a tu! niech z świeżej buzi, z ust młodziana
różowych jeden rzewny ton się wkupi,
a wszystko nic! — Jak bańka ta mydlana!
O! Jakże byłem głupi! jaki głupi.

HRABINA (z humorem):
Ależ to spada na mnie jakby grad,
jak wodospadu rozrukane fale!
No! Jak na starca, to pan jeszcze wcale,
wcale gorąco dźwiga brzemię lat!
I pan powiada, że się pan postarzał?
No! muszę przyznać, pan się tak wyrażał,
że tego ognia, tej... tej porywczosci
nie jeden młodzik panu pozazdrości!

MARKIZ (zrezygnowany):
Wybaczy pani, jeśli mnie ta rana
tem silniej boli, że niespodziewana.
Przepraszam także, jeśli w zaślepieniu
o jakimś wiecznym myślałem połączeniu.
Sądziłem, że jak ja, że tak i pani
nie marzy już o nowym szczęścia świecie,
i że oboje już zrezygnowali,
jak brat i siostra przejdziem całe życie.
Marzyłem o przyszłości, kiedy demon,
Co w piersi nam pragnieniem, żądzą dyszy,
ułoży się zupełnie i uciszy,
wierzyłem w coś, jak Baucis i Filemon:
że swoje już przeżywszy, wycofani
za nawias namiętności tego świata,
znajdziemy się w cichej tej przystani,
gdzie z żądz oswobodzona myśl ulata
w te tak spokojne poznawania kraje,
gdzie czysty, wolny, lekki należycie
dopiero człowiek czyta, rozpoznaje
istotę rzeczy i prawdziwe życie. —
To był mój sen! — tak błogo mi się śnił!
do cichych duszę moją wabił stref.
Lecz zapomniałem o tem, że z twych żył
o prawa swe zawoła młoda krew.

HRABINA.
Otwarcie przyznam się, że mi za mądrze,
za chłodno taka cisza by się zdała,
zanadto jeszcze siedzę w życia jądrze,
bym tak... filozoficznie czuć umiała,
zbyt silnie jeszcze we mnie się buntuje
nienasycona moja życia żądza,
bym mogła odczuć to, co pan maluje.
Lecz jedno wielką przykrość mi wyrządza:
dziś po raz pierwszy słyszę to od pana,
to była dla mnie całkiem rzecz nieznaną,
że tyle walk pan stoczył niemych, tyle
się zmagał z sobą, walczył z sobą!
I panie! z zdumieniem spytać muszę:

dlaczego pan tak skrzętnie w wieku sile
przedwczesną śpieszył okryć się żałobą?
do rezygnacji nagiął młodą duszę?
dlaczego pan uparcie tak, zawzięcie
zamilczał o tem, co się w panu kryło
przez tyle lat?

MARKIZ: (Bardzo poważnie, ze smutkiem.)

Bo osiągnięcie
twojej ręki niemożliwe dla mnie było.
Nie mogłem marzyć o tem!

HRABINA.

To pytanie.
Spróbować trzeba było w każdym razie!
Ten eksperyment byłby nie zawadził!
A pan — i to mnie dziwi niesłuchanie —
najmniejszym słowkiem nigdy się nie zdradził!
dziś widzę pana pierwszy raz w tej fazie!
to spada na mnie całkiem niespodzianie!
I wie pan — nadto widać była ładna
ta delikatność pańska, — zbyt przesadna!
Pan stał się w końcu taki jakiś... mglisty
w stosunku do mnie, tak... nieosobisty...
Przez tę dziewiczą pańską powściągliwość
Przywykłam w panu widzieć do tej pory
uosobioną tylko dobroć, wspaniałą,
wcielenie jakieś bólu i pokory,
widziałam w panu tkliwe pocieszenie,
łagodny spokój w doli i niedoli
rozsądek, wiedzę... aż niespostrzeżenie
mężczyzna za tem wszystkim znikł powoli.

MARKIZ:

Opowiem pani zatem moje dzieje,
lecz proszę, niech hrabina się nie śmieje,
najłżejszy uśmiech bolałby mnie srogo.

HRABINA.

A czy to coś śmiesznego?

MARKIZ:

Jak dla kogo,
tylko, że memu życiu, mojej sławie,
ten krwawy żart dojechał końca prawie.

Przełożył MAKS LANDAU.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

oprocentowuje wkładki na po 4% rocznie
książeczki oszczędności
na asygnaty kasowe stosownie po 4% do 4 1/2%
do terminu wypowiedzenia 240

Dział ekonomiczny.

Wydów masła z Rosji. Przez główne komory rosyjskie (ryską, windawską, rewelską, libawską i petersburską) wywieziono masła w 1905 roku 2,125.710 p., a w 1906 roku 2,963.340 p. W ostatnim roku wzmożła się silnie produkcja masła na Syberii. Ceny w roku ubiegłym były bardzo wysokie, chociaż dowóz do krajów konsumcyjnych wzrastał, ponieważ popyt i konsumpcja masła rosła nieustannie, zwłaszcza gatunków droższych. Charakterystyczną cechą roku ub. był wzrastający popyt na masło syberyjskie; popyt ten w końcu roku, wobec silnej podaży masła australijskiego, osłabł nieco. Słabnie natomiast stale popyt na masło w Danii. Niemcy np. kupowały w Danii masło syberyjskie.

Handel masłem w Danii w roku 1905/6 zmniejszył się. Przewóz do Danii uczynił (w funtach duńskich):

w r.	ogółem	z Rosji	ze Szwecji
1903/4	45,523.971	25,280.301	16,910.322
1904/5	39,198.410	22,034.063	16,712.305
1905/6	37,031.229	23,174.227	14,203.583

Z cyfr tych widać, że przewóz masła rosyjskiego w roku 1905/6 wzrósł, choć nie doszedł do poziomu z r. 1906. Przewóz zaś masła szwedzkiego spada co pochodzi stąd, że Szwecja zaczęła wysyłać masło wprost do Anglii. Wywóz masła w Danii kilkakrotnie przewyższa przywóz, lecz również zmniejszył się znacznie w r. 1905/6, bo o 8 milionów fr., dochodzi do 181,840.363 franków. Spadł zwłaszcza wywóz masła do Niemiec (o 7.5 mil. fr.) dokąd jednak odchodzi więcej śmietanki i mleka.

W naszej Administracji złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej „Koła Pań“
we Lwowie (na szkołę w Czerniówce):

Dr. Adam Kosiński 50 kor. z interesu dr. J. H.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

Posterunek żandarmerji z Pieniak 2 kor., Juliuszowie Albinowscy z Wiednia 20 kor. zamiast wieńca na trumnę śp. Anieli Maryańskiej.

Na skarb Narodowy:

J. S. 8 kor.

Na stałe popieranie nauki języka ojczystego
w Zaborze Pruskim:

Mieczysław Rożański z Libuszy 2 kor. zebrane podczas święconego u pp. Liwosów tamże, B. W. z P. 1.10 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

„TLEN“

„TLEN“

MYDŁA Natłuszczone

z zapachem: czeremchowym, rezedowym,
fiolkowym, konwaljowym i bez zapachu.
— — Jedyne na skórę delikatną. — —

CENA 40 groszy.

Nagrodzone ZŁOTYM MEDALEM na Wystawie
przyrodniczo-lekarskiej w KRAKOWIE i hygie-
nicznej w WIEDNIU.

Do nabycia w aptekach i większych
drogeryach. 2538

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu



krawieckich i szewskich, oraz
wYROBÓW trykotowych

Agentami się nie posługuje.

Nauka haftu bezpłatnie. Przyj-
muje również maszyny do szy-
cia wszelkich systemów do na-
prawy. — Zamówienia na hafty
białe i kolorowe wykonuje star-
annie i szybko po umiarkowa-
nych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

specjalista i mechanik
Lwów — Hotel Zorza.

Józef Iwanicki

Handel założony w r. 1789.

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 45

Jedyna krajowa fabryka świec woskowych i blichowania wosku
poleca Świece woskowe białe i ozdobnie malowane, Pascha-
ły, Gromnice, Stoczki woskowe, Bukiety do świec i ołtarzy.
Główny skład najlepszych świec stearynow. fabryki „Apollo“
Własnego wyrobu najpiękniejsza i najlepsza, nagrodzona
medalami zasługi

Masa kauczukowa

do zapuszczania podłóg w pięciu odcieniach. Pudełko wy-
starczające na duży pokój kor. 2.—
Miód lipowiec jedyny środek przeciw kaszlowi słońk duży
70 ct., mały 40 ct. 2368

Warszawski magazyn
i Pracownia obuwia
damskiego
i męskiego



poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wyko-
nuje starannie i szybko podług najświeższych fasonów.
Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wyma-
gania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z
prowincji załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty
bucik na miarę. — Z poważaniem 180

J. Wojciechowski z Warszawy.
Lwów, ulica Wałowa liczbą 11 A

PATENTY

wyrabia i sprze-
daje we
wszystkich krajach
101

inżynier i rzecznik

J. Knöpfelmacher

Telefon 22132.

Wien II., Praterstrasse 37.

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

— Lwów, Pasaż Hansmana —
poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowsze kroju

z prostą bryłą.

Zamówienia skutecznie się w ciągu
24 godzin.



135

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W piątek dnia 5 kwietnia 1907 r.

Słoneczna Pieśń

dramat w 3 aktach a 4 odsłonach Stanisława Obrzuda.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

Hermanów. Od 1 do 15 kwietnia: The 3 Revolving Eugenes, obracające się trapezy. Melia & Mozarabar, tresowane kruk, Nini Foscolette, Excentrique française, Edward i Kungunda wodewil. Vitograph, sensacyjne żywe fotografie. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Płonna, Karola Ludwika 5. 3625

Ul. Kościuszki 1 (I piętro)

KAWIARNIA BREITMEYERA

codziennie koncertuje

3615

Muzyka wojskowa 15 pp.

Początek o godz. 8 wiecz.

Wstęp wolny.

Nowe wydawnictwa

Księgarni G. Centnerszvera i Sp. w Warszawie

Brodowski F. Drzewa. Nowele i myśli.

Kautsky K. Kwestya rolna. 2 tomy

Jak chłopcy polscy walczyli o wolność. I.

Renan E. Żywot Jezusa. Wydanie II.

Wydanie III popularne

Schlaf J. Wiosna. Przełożył St. Przybyszewski

Sempołowska i Unsicht-Bernsteinowa. Dla przyszłości. Czy-

tania dla młodzieży i dla dorosłych. Część I. My —

ludzie i przyroda.

Część II. Religia w życiu ludzkości.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

2845

Koron

2 60

6 60

— 52

3 20

1 60

2 60

1 05

1 60

Fosfatyna Faliara

(Phosphatine Falières)



przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

Oryginalne „Victoria“



Maszyny

do szycia i

do haftu

oraz innych

systemów, ja-

ko to: „Sin-

gera“, „Central

Bobbin“,

„Pieścieniowe“ i inne najlep-

szej jakości dostarcza z 5-let-

nią gwarancją

S. WAGNER

mechanik 19

Lwów plac Bernardyński 1.

Warsztat reparacyjny.

Sikawki



ogniowe i

wszelkie

przybory

pożarnicze

poleca na

dogodną spłatę

M. KORKES

Lwów, ul. Gródecka 10. Tele-

fon 829. Skład maszyn rolni-

czych, artykułów technicznych

i kas oryg. Wertheimera. Prac-

ownia ślusarsko-mechanicz-

na. 2013

Obrazek z napisem: „Dla oszczędnych gospodyń (zawiera też na święta ciasta etc.) wyd. X, przez p. Gruszecką. Cena egz. opr. kor. 4.“

Ilustrowany

KUCHARZ

KRAKOWSKI

dla oszczędnych gospodyń (zawiera też na święta ciasta etc.) wyd. X, przez p. Gruszecką. Cena egz. opr. kor. 4.

366 obiadów

znakomita książka kucharska przez p. Gruszecką. Wyd. 3, cena egz. opr. 2 kor. Do nabycia w księgarniach. Za nadaniem należytości za przekażem poczt. wysłała Księg. nakład. Fabiana Himmelblaua w Krakowie 3134

PATENTY

na wynalazki wyjędnywa

Agent do inwenta assermentu

S. Dzbański

przysięgły rzecznik

patentowy 7

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

WILGOĆ, GRZYB najsilniejsze w kościach, pałacach, domach usuwa się raz na zawsze pod gwarancją patentowanym sposobem. — Liczne uznania za roboty od lat 10 wykonane.

PLYTY SŁOMIANE niepalne do budowy domów, willi, lodowni, ścian działowych, wykładania ścian zimnych, etc. Własne patenta. Zamówienia przyjmuje: Biuro fab. „GLAZURYNY“, Lwów, Hetmańska 12 (Spółka budowniczych). 2971

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzien świeżo palona

poł kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Sensacyjna broszura francuska

o Rusinach

30,32

pojawia się w tłumaczeniu polskim p. t.

„Rzeczpospolita proletaryatu“

Skład główny w Księgarni Polskiej, — Cena 1 kor.

Rok założenia 1867.

Olbrzymi Magazyn Obuwia

własnego wyrobu dla pań, panów i dzieci na zbliżający się sezon poleca znana firma

Kazimierza Rybińskiego

Lwów, ul. Pańska 13,

Filia: ul. Akademicka 20 (róg Zimorowicza)

Zamówienia wykonuje według najnowszych wzorów i z najlepszych materiałów. —

Ceny niskie.

2966

Do zamówienia z prowincji wystarczy stary bucik.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10 Ickan, Czortkowa, Kalusza, Delatyna (p. Kozłomyj od 148 do 30/9 w niedzielę i święta), Kórzanecz (od 1/5 do 30/9), Brodiny, Putny, Suczawy	6.15 Ickan, Bukareszt, Żydaczowa, Potator, Kórzanecz, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry (1/5 do 30/9)
7.30 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.20 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.30 Ławocznego, Pasztu, Chyrowa, Boryslawia, Kalusza	6.25 Jaworowa
7.50 Rawy ruskiej, Sokala	7.30 Ławocznego, Pasztu, Drohobyczka, Boryslawia
8.00 Stanisławowa, Żydaczowa, Potator	7.30 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsruhe, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9)
8.15 Sambora, Chyrowa M. Laborcza, Sanoka	8.35 Krakowa, Wiednia, Warszawa, Pragi, Karlsruhe, Rymaszowa, Iwonica, Tarnobrzeg, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wielka, Zakopanego (p. Podgórze Pl. od 25/6 do 15/9)
8.18 Jaworowa	8.55 Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymaszowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9)
8.45 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsruhe, Pragi Zakopanego, Pasztu	9.20 Ickan, Kalusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/6 do 30/9 w niedzielę i św.)
10.05 Kozłomyj, Żydaczowa, Potator, Kórzanecz	10.55 Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potator, Grzymalowa
10.35 Rzeszowa, Jarosław, Lubaczowa	10.45 Belza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.40 Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potator	2.21 posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaly, Iwana pustego, Grzymalowa
11.50 Ławocznego, Kalusza, Berhomethu (w poniedział.) Boryslawia, Kochawiny	2.30 Ławocznego, Chyrowa, Boryslawia, Kalusza
1.30 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsruhe, Pragi, Nowosielicy, Czortkowa, Tarnobrzeg, Rymaszowa, Iwonica, Pasztu, Ickan, Czortkowa, Kalusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Strzyja	2.40 posp. Ickan, Kalusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórzanecz, Kocmania, Dorny Wat
1.30 Sambora, Zakopanego, N. Sącz, Jasła, Krośna, Iwonica, Rymaszowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyja, Sianek	2.45 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsruhe, Zakopanego, Lubaczowa, Chyrowa
2.20 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobyczka, Boryslawia, Tuchli (od 1/5 do 30/9) Skolego, Jaworowa	3.30 Kozłomyj, Żydaczowa
4.15 Belza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	4.05 Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.35 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsruhe, Pragi, Oświęcim, Orłowa, Mielca via Debica, Sambora, Chyrowa, Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny	4.15 Sambora, Chyrowa
4.50 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa, Potator, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwana pustego, Skaly, Kopyczyniec	6.00 Jaworowa
4.40 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsruhe, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymaszowa, Iwonica, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9)	6.25 Ławocznego, Pasztu, Boryslawia, Kalusza
6.05 Ickan, Bukareszt, Czortkowa, Husiatyna, Kórzanecz, Potator, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	6.35 Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chyrowa, Pasztu, Zakopanego (p. Tarnów)
6.35 Sambora, Chyrowa, Rymaszowa, Iwonica, Jasła, Sianek	7.25 Rawy ruskiej, Sokala
6.35 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawa, Oświęcim, Lubaczowa, Tarnobrzeg, Iwonica, Rymaszowa	6.15 Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
6.50 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwana pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	9.10 Podwoleczysk, Brodów, Iwana pustego, Potator, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa, Kopyczyniec
10.35 Ławocznego, Pasztu, Chyrowa, Kalusza, Boryslawia	10.05 Przemysła (od 1/5 do 30/9)
10.75 posp. Ickan, Konstantynopola, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9)	10.40 Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedzielę i św.) Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
2.35 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsruhe, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	10.55 Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymaszowa, Iwonica, Jasła, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego
2.40 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsruhe, Pragi, Wieliczka, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego	11.00 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawa, Pragi, Karlsruhe, Rymaszowa, Tarnobrzeg, Orłowa, Zakopanego, Jasła, Strzyja
Na dworzec „Podzamcze“ z:	11.35 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa, Pragi, Karlsruhe, Rymaszowa, Zakopanego, Orłowa
7.00 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	11.40 posp. Ickan, Konstancy, Bukareszt, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Kórzanecz (od 1/5 do 30/9)
11.35 Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potator	11.45 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsruhe, Chyrowa, Sambora, Jasła, Strzyja, Mielca, Orłowa
2.05 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa	12.45 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawa, Pragi, Karlsruhe, Rymaszowa, Zakopanego, Orłowa
5.15 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwana pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymalowa	12.55 posp. Ickan, Konstancy, Bukareszt, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Kórzanecz (od 1/5 do 30/9)
10.15 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwana pustego, Skaly, Husiatyna	1.05 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsruhe, Chyrowa, Sambora, Jasła, Strzyja, Mielca, Orłowa

Pociagi lokalne.

z Brauchowie (od 6 maja do 23 września wt.) 7.07, przedpołudniem 3.25, 5.05 popołud. i 8.29 wieczór, (od 6. Maja do 23. września wt. w niedzielę i rz. k. święta) 10.00 przedpołud. 1.40 popołudniem, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wt. codziennie) 9.35 wieczór.	do Brauchowie (od 6 maja do 23 września wt.) 6.05 rano, 3.25, 5.40 i 8.36 popołudniem, (od 6/5 do 23/9 wt. w niedzielę i rz. k. święta) 9.10 przedpołud. i 1.40 popołud. (od 1/6 do 31/8 wt. codziennie, 5.31 wieczór.
z Janowa (od 1/5 do 30/9 wt. codziennie), 1.15 popołudniem, (od 1/5 do 9/9 wt. codziennie) 5.45 wieczór, (od 1/5 do 9/9 w niedzielę i rz. k. święta) 9.25 wieczór.	do Janowa (od 1/5 do 30/9 wt. codziennie), 9.15 przed poł. (od 1/5 do 9/9 wt. w niedzielę i rz. k. święta) 1.50 popołud., (od 1/5 do 9/9 codziennie) 3.14 popołudniem.
ze Szezerca (od 27/5 do 16/9 wt. w niedzielę i rz. k. święta) 9.41 wieczór.	do Szezerca (od 27/5 do 16/9 wt. w niedzielę i rz. k. święta)
z Lutowia (od 1/5 do 16/9 wt. w niedzielę i rz. k. święta) 11.30 wieczór.	do Lutowia 2.1 popołud. (od 1/5 do 16/9 w niedzielę i rz. k. święta)

Wyjaśnienia, dotyczących drobnych ogłoszeń, przekaże Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywając je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadawane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną nałożone. Administracja „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Z wartyklasista gimnazysta poszukuje lekcji na prośbie. Administracja „Słowa Polskiego” „Lekcja”. 3674

W dziedzinie nauki i konwersacji niemieckiego. Pensionat. Sykstuska 23, drzwi 15. 3915

Parisiennne diplomee enseignt litterature cher legons. — Mochnackiego 20. 3918

Jeune bonne française est cherchée pour un enfant a partir du 15 avril. Adresser offres au bureau sous „M. O.” 3906

Posady poszukiwane

Magister farmacji poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Apteka” poste restante lokal. 3595

Aspirant farmacji poszukuje posady. Oferty pod „Z. K.” poste rest. Włodzisz obok Doliny. 3663

Młodziutka inteligentna panienka przyjmie miejsce jako dwugodzinna lektorka, nawet przy chorym. Zgłoszenia „M.” do Administracji „Słowa”. 3937

Biuro Niemczyńskiego w Lwowie, Rynek 12a, poleca dwie rutynowane bony Niemki. 3699

Konceptant adwokacki, ka- 22 tolik z jednoroczną praktyką sądową poszukuje posady od 1 maja br. we Lwowie lub na prowincji w pobliżu Lwowa. Zgłoszenia z podaniem warunków poste rest. Kraków „Wawel 24”. Za okazaniem kwitu inseratowego. 3678

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa. — Zgłoszenia „Magister” poste rest. Brody. 3904

Polnik ze szkołą rolniczą, 21-letnią praktyką, dobrymi świadectwami poszukuje zaraz posady ekonomiczną po kawalerku. Zgłoszenia „M. S.” Radymno poste rest. 3921

Młoda wdowa z dobrymi świadectwami, poszukuje posady klucznicy. Zgłoszenia „M. K.”, Husaków, Złotkowice. 3923

Rutynowany kandydat adwokatury poszukuje posady. „Trybunian” Biuro Sokołowskiego za kwitem. 3922

Kucharz żonaty poszukuje posady na ordynary. „L. M. Kucharz” Kurowce p. Hluboczek Wielki. 3645

Posady zaopatrzone

Apteka w Łancucie poszukuje w współpracownika od 15 kwietnia b. r. Warunek 200 k. miesięcznie i wolne pomieszkowanie. 3675

3000 koron

rocznego dochodu i więcej mógłby zarabiał młody i zdolny handlowiec, któryby był czynny tak we Lwowie jakoteż dla prowincji dla większej firmy towarów spożywczych. Oferty pod „Sumienność” przyjmują biuro dzienników Brücka Sykstuska 26. 3660

ROBOTNIKÓW

i robotnic do kilkunastu dóbr w Niemczech poszukuje się. Pośrednicy poządani. Inspektor H. Lischke. Poznań W. 3. 3684

poszukuje rutynowanego konceptysty na przedpołudnie. Posada natychmiast. Adwokat Lau, Kilińskiego. 3940

Pomocnik fryzjerski potrze- bny zaraz Józef Kawecki. Jaworzno. 3924

potrzebna zaraz inteligentna osoba w średnim wieku do pomocy w gospodarstwie i wychowaniu dzieci. Bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń p. Buchstaba. 3646

Postaramy doborowy personalni biurowi, oficyalistów, służbę domową, gospodarczą, lasową, nauczycielki, gospodynie. Poszukujący pracy lub posady wszelkich zawodów znajdą umieszczenie. Agencja Pacholego, Lwów, Ormiańska 30. 3917

MŁODY CZŁOWIEK

z działu spirytusowego, równocześnie do biura i magazynu poszukiwany. Reflektuje się na osobę liczącą nie więcej jak lat 25 i posiadającą dobre świadectwa. Zgłoszenia z dołączeniem fotografii, wymagań i odpisów świadectw pod adr. „Zukunft 10”, do ekspedycji anonsów Antoniego Mezei w Budapeszcie (Klotild Palais). 3702

Pomocnika obznajomionego z bufetem potrzebuje handel M. Balasa we Lwowie. 3579

Adwokat dr. Sternhell w Stry- ju poszukuje konceptanta uprawnionego do substytucji. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3914

Artykuły spożywcze

Kalafiorzy sztuka 50 60 hal. w wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 2820

Mleczarnia Kozłów pocztą Milatyn obniżyła cenę deserowego masła na 200 za kilogram. 3692

Kupno i sprzedaż

Aparaty ssące do czyszczenia dywanów scian i mebli można oglądać w handlu Stromengera, Lwów, Karola Ludwika 5. 3416

Słana sagów 20 na sprzedaż Zarząd dóbr Sotowa p. Kurowice pod Lwowem. 3432

Automobile „Darracq”, Motocykle „Laurin & Clement” rowery „Waffenrad”, poleca Witold Tranda w Przemyśle. 3667

Polwark Markowa pocztą Zawaków, stacya kolejowa Monasterzyska sprzedaje sześć koni młodych silnie zbudowanych. 160 cm. dużych. Cena umiarkowana. Józef Krasucki. 3661

Fortepian krótki, salon-sztuc oryginalny, koncertowy, za 185 zł. do sprzedania. Kopernika 26, parter II drzwi na lewo. 3931

Salon mód „Kalina”, plac Akademicki 3, poleca bardzo gustowne kapelusze po cenach możliwie najniższych, zamówienia wykonuje szybko i dokładnie. 3690

WIELKI WYBÓR

prawdziwe orientalnie-perskich dywanów: Bocchra, Afghan Beludzistan, oraz smyrnenskich, w rozmaitych wielkościach, po nader niskich cenach, Kopernika 17. 3691

Leonard rasowe suczki, pięcioletnie, do sprzedania. Wiadomość, ul. Korallnicka 6, u dozorczy. 3903

Gigier „Akord” amerykański klusak od Caid 24301 i z Empress E 666 stanowią w Miżynie klacze szlachetne po cenie 100 kor. od klaczy. 3908

Meble olchowe, tapicerowane, żelazne, oraz tańsze orzechowe sprzedaje i wypożycza bajecznie tanio Baruch Czyst Lwów Teatrna 6 naprzeciw odwachu. 3336

Bez konkurencyi! WANNY trwałe, cynkowe od zł. 7, gdzieindziej te same od zł. 10, poleca własnego wyrobu WOJCIECH ZAJĄC, ul. Ossolińskich 14. 3234

Nowe palisandrowe urządzenie pokoju kawalerskiego bardzo tanio do sprzedania. Oglądać można między 4—5 popołudniu. Ostrowski — ul. Pomanowicza 14, I piętro. 3919

1907 - WIOSNA - 1907

Już nadeszła w wielkim wyborze

bielizna damska

batystowa, schiffonowa i płócienna, którą sprzedaje najtaniej MAGAZYN 3922

J. Drexler i Synowie

Lwów, pl. Kapitulny 2.

11 kilo pierza gęsiego tylko 2 60 ct. Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką dar- te, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct., w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowym. M. KRA- SA, handel pierzem w Pradze (Praga Czechy) 620—1. Wy- miana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Upraszam o do- kładny adres. 3929

Interesy handlowe

poszukuje dzierżawy majątku ziemskiego. Zgłoszenia pod T. P. Adm. Słowa Polskiego. 3689

pocztą 11/2 miasteczko do zamiany. Zgłoszenia „Za- miana” Złotniki. 3665

Kupię lub wydzierżawię nity wodny, blisko miasta lub kolei. Podać warunki jażwi- ski, Kołomyja. 3920

Nieruchomości

Kupię kamienicę we Lwowie w cenie około 40.000 kor. Zgłoszenia pisemnie przyjmuj- ja z grzeczności p. G. Heitz- man ul. Nabelaka 18 (pośred- nictwo wykluczone). 3498

Piękna obszerna parcela bu- dowlana przy ul. Jabłonow- skich do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udziela Z. Dragow- ski, urzędnik w Banku krajow- ym. 3670

Sprzedam 2 kamieniczki z ogródki. Wille w Szcza- wniczy. Teresy 16. 3938

Grunt do sprzedania, dobry pod ogród, fabrykę, lub na parcelę. Wiadomość: Za- marstynów, Lwowska 3 (przed rogatką). 3911

Parcela trzyfrontowa w po- bliżu placu Akademickiego do sprzedania wiadomość Friedrichów. 3901

Majatek 830 mrg. gorzenia i budynki gospodarskie zupełnie nowe, las, łąki, rola doskonała, blisko Lwowa do sprzedania. Wiadomość Liga Pomocy Przemysłowej, Lwów Słowackiego 18. 3695

Kupię kamienicę, dobrze z komfortem budowaną. — Wkład do 40.000 kor. Najchę- tniej przy ulicy Długosza lub jej okolicy. Ewentualnie plac budowlany. Dokładne zgłosze- nia do Adm. pod „Komfort”. 3926

Mieszkania i sklepy

poszukuje 2 lub 3 pokoi

z kuchnią od 1 maja, czerwca lub lipca. Zgłoszenia z poda- niem ceny pod: „M. M. Bez- dzietni” Administracja Słowa Polsk. 3673

W Pensjonacie „Zacisze” Badenich 5, pokoje do- brze urządzone z całem utrzy- maniem do wynajęcia. 3930

2 pokoje frontowe na I p. Sykstuska 21, na biuro zaraz do wynajęcia. 3909

Ulica Friedrichów 9 — trzy pokoje, przedpokój i ku- chnia do wynajęcia. 3700

Pensjonat „Ukraina”

Kraków, ul. Karmelicka 40 poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. Tam- że wydaje się obiady i kola- cye na miejscu i na miasto. 3912

poszukuje 2 pokoi przedpo- koju, kuchni od maja lub później. Lwów, poste rest. „Bezdzietni”. 3694

DOM z ogrodem do wynaj-ęcia w Hołosku Wiel- kim, od 15 b. r., 2 km. od rogatki Zamarstynowskiej. — 5 pokoi, kuchnia, weranda. Bliższe szczegóły na miejscu u Stanisława Skalkowskiego, p. Zamarstynów. 3920

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 30

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

pragnę poznać mężczyznę na wybitniejszym stanowisku (cel matrym.) Bruneci mają pierwszeństwo. „Mimoza” p.r. Skole. 3913

Gospodarz dużego majątku ożeni się z panną, wdową posag 200.000 kor. Listy, foto- grafie pod „R. W.” do Ad- ministracji Słowa pol. 3693

Póreczkę za swoją odda wdowa. Dziecko małe, piękne i zdrowe. Magdalena Drapińska, Dominikańska 2, WP. Seeman). 3925

Hotel i Restauracya

„Polonia”

Wiedeń II, Rothensterngasse 7a

poleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z najwię- kszymi komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświe- tleniem elektrycznym i ogrze- waniem gazowym. Restauracya, znakomita kuchnia i do- borowe trunki. Kórniesz ką- piele w domu. Pkój od 2 2816 koron dziennie. — MOWA POLSKA. —

Wiedź II, Rothensterngasse 7a

pleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z najwię- kszymi komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświe- tleniem elektrycznym i ogrze- waniem gazowym. Restauracya, znakomita kuchnia i do- borowe trunki. Kórniesz ką- piele w domu. Pkój od 2 2816 koron dziennie. — MOWA POLSKA. —

Wiedź II, Rothensterngasse 7a

pleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z najwię- kszymi komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświe- tleniem elektrycznym i ogrze- waniem gazowym. Restauracya, znakomita kuchnia i do- borowe trunki. Kórniesz ką- piele w domu. Pkój od 2 2816 koron dziennie. — MOWA POLSKA. —

Wiedź II, Rothensterngasse 7a

pleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z najwię- kszymi komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświe- tleniem elektrycznym i ogrze- waniem gazowym. Restauracya, znakomita kuchnia i do- borowe trunki. Kórniesz ką- piele w domu. Pkój od 2 2816 koron dziennie. — MOWA POLSKA. —

Wiedź II, Rothensterngasse 7a

pleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z najwię- kszymi komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświe- tleniem elektrycznym i ogrze- waniem gazowym. Restauracya, znakomita kuchnia i do- borowe trunki. Kórniesz ką- piele w domu. Pkój od 2 2816 koron dziennie. — MOWA POLSKA. —

Wiedź II, Rothensterngasse 7a

pleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z najwię- kszymi komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświe- tleniem elektrycznym i ogrze- waniem gazowym. Restauracya, znakomita kuchnia i do- borowe trunki. Kórniesz ką- piele w domu. Pkój od 2 2816 koron dziennie. — MOWA POLSKA. —

Wiedź II, Rothensterngasse 7a

pleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z najwię- kszymi komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświe- tleniem elektrycznym i ogrze- waniem gazowym. Restauracya, znakomita kuchnia i do- borowe trunki. Kórniesz ką- piele w domu. Pkój od 2 2816 koron dziennie. — MOWA POLSKA. —

Wiedź II, Rothensterngasse 7a

pleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z najwię- kszymi komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświe- tleniem elektrycznym i ogrze- waniem gazowym. Restauracya, znakomita kuchnia i do- borowe trunki. Kórniesz ką- piele w domu. Pkój od 2 2816 koron dziennie. — MOWA POLSKA. —

Wiedź II, Rothensterngasse 7a

pleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z najwię- kszymi komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświe- tleniem elektrycznym i ogrze- waniem gazowym. Restauracya, znakomita kuchnia i do- borowe trunki. Kórniesz ką- piele w domu. Pkój od 2 2816 koron dziennie. — MOWA POLSKA. —

Wiedź II, Rothensterngasse 7a

pleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z najwię- kszymi komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświe- tleniem elektrycznym i ogrze- waniem gazowym. Restauracya, znakomita kuchnia i do- borowe trunki. Kórniesz ką- piele w domu. Pkój od 2 2816 koron dziennie. — MOWA POLSKA. —

Wiedź II, Rothensterngasse 7a

pleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z najwię- kszymi komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświe- tleniem elektrycznym i ogrze- waniem gazowym. Restauracya, znakomita kuchnia i do- borowe trunki. Kórniesz ką- piele w domu. Pkój od 2 2816 koron dziennie. — MOWA POLSKA. —

Wiedź II, Rothensterngasse 7a

pleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z najwię- kszymi komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświe- tleniem elektrycznym i ogrze- waniem gazowym. Restauracya, znakomita kuchnia i do- borowe trunki. Kórniesz ką- piele w domu. Pkój od 2 2816 koron dziennie. — MOWA POLSKA. —

Hemoroidy wewnętrzne i ze- wnętrzne, połączone z nad- miernym upływem krwi, leczą szybko przez użycie maści, proszku i pigulek Dr. Lebel w Paryżu, Boulevard, Richard Lenoir Nr. 36, we Lwowie w aptekach pp. Wewińskiego i Ruckera, w Krakowie w apt. pp. Wiszniewskiego i Rerdyka. 164

WYSPRZEDAŻ.

Meble tapicerowane, sofy, otomany kryte poleca na se- zon najtaniej Franciszek Zei- zer, fabryka mebli, Pasaż Mi- kolascha obok owocarni. 2709

Maszyny do szycia Singera i pierścinkowe ręczne od 24 zł., nożne od 27 zł. i wyżej poleca F. Ros- senmann, Lwów, ul. Karola Lu- dwika 1. 27. Cenniki darmo i opłatnie. 195

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

szucznych i specjalnych

leczniczych

pod firma 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyraża pod kontrolą Komisyl

Przemysłowej Tow. Lek. Krak.

polecone przez toż Towar- stwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemi- cznym wodom: Bilińskiej,

Gieshüblerskiej, Selterskiej,

Viohy, Homburg, Marien- badzkiej, Bissingen, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litowa, bromowa, jodowa,

żelazista, kwasna, oraz nor- malne wody mineralne z prze- pisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w apte- kach i drogeriach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewińskiego. Halicka 5.

Kupujmy co kraj

Plecione

Meble ogrodowe

i na werandy

poleca

Bazar krajowy

Lwów Akademicka 14.

wytwarza! 2898

Niema

wykrzy- wionych

obcasów

Największa przyjemność!

Spokojny, cichy chód. Nadzw. odpowiednie dla cierpiących na nerwy i ból głowy są jedynie

„Berson'a obcasy gumowe”

Do nabycia przez wszystkie sklepy buciuków, towarów gum. skóry i szewskich przybórów

Hurtownia sprzedaż: Zygmunt Beer i Synowie, Wiedeń VI, Nr. 2528. 3821

Baczność!

Prawnie zastrzeżone

Nowe patentowane pipy do beczek

Odzn. srebrnym medalem. Ty- sianka uznana. Bez wywiercenia korka w beczce, z powodu czego uniemożliwione zanieczyszczenie i wywietrzenie płynu. Wino nie butwieje, trunki nie tracą rzeczywistego smaku. Cen- niki bezpłatnie i franko. Podró- żujący poszukiwani. Główny skład dla Śląska i Galicji:

J. Cender, kupiec w Kamitz pod Bielskiem. 3803

Zarząd dóbr Miżyniec ma na sprzedaż parę koni do- brze dobranych i ujeżdżonych gniadych watachów wysokości 160 cm. w 4 i 5 roku po je- dnym ojcu i od jednej matki. Dalej gniadego watacha w 4 roku, wysokości 165 cm., ka- sztanowatą klacz w 5 roku 160 cm., kasztanowatego ogiera pełnej krwi angielskiej w 5 roku wysokości 165 cm. po cenach przystępnych. 3609

NIE TRZEBA!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wy- łączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. zapółkg

Portoriko prima 65 „ „ „

Ceylon wysm. 75 „ „ „

plantac. 90 „ „ „

perłowa 90 „ „ „

Mucca arabska 80 „ „ „

HERBATY

Congo dobra 1-40ct. pół kg

Moring familijna 1-60 „ „

Kaysow dobor. 1-80 „ „

Souchong wysm. 2

Nº 4711.



Nowy krem toaletowy o zadziwiających skutkach na przyszcze i nieczystą cerę.
FERD. MULHENS, Kolonia n. Rh.
 c. k. nadzw. dostawca.
 Do nabycia we wszystkich większych sklepach. Filia: Wiedeń IV, Rennbahnstrasse 3. 80

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazuja na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stolcowej, na podbródki, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya” puder antyseptyczny

Cena 70 hal. Cena 70 hal.
 przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.
 Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego żądać należy wszędzie tylko **PUDRU HAYA**.
 Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy **S. Hay**, aptekarz c. i k. dostawca nadzw. w Lwów. 33

Bardzo ładne i tanie

MEBLE STYLowe nadeszły: jako to: salony mahoniowe i czeresniowe „empire”, biurka antyki, fotele, krzesła, szafki, skórzane angielskie meble, pokój męski w stylu renesansu, porcelana „stary Wiedeń” 107 sztuk, oraz wiele drobiazgów, sztychów, figurek porcelanowych, miniatur — do publicznej Hali aukcyjnej. 3633

Bilardy

wszelkich systemów, jakoteż przybory: Kule, Kije itp. poleca od 30 lat istniejąca jedyna we Lwowie fabryka bilardów i warsztat reparacyjny —
MAURYCEGO ANDRASZKA
 tylko przy ulicy Skarbowski 1.43. 2456

Parowa maszyna 12 HP
Ssący motor gazowy do oświetlenia 11/15 HP.

z powodu skoncentrowania ruchu bardzo tanio pojedynczo do sprzedania; oglądać je można u firmy **Stefan von Götz i Synowie, Wiedeń XX 1, Giessmangasse Nr. 2. 3749**

Maszyna parowa jest fabrykatem wystawowym, 12 HP, ze stojącym kotłem montowanym jednakże na osobnym około kotła umieszczonym płaszczu ochronnym, w najlepszym stanie.

Motor gazowy syst. „Otto” 11/15 HP przy użyciu z gazem ssącym (11 HP) z gazem do oświetlenia (15 HP) odrębnie lub razem równie dobry w ruchu, dopiero 3 lata w użyciu, kompletny wraz z urządzeniem do ssania gazu z wszelkimi przynależnościami.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej Złoczowskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera powiatowego, do której to posady przywiązana jest roczna płaca 3000 koron do datki czynnej służby 400 koron i prawo do trzech pięcioleci po 15% od stałej płacy, tudzież prawo do emerytury według statutu organizacyjnego dla urzędników Rady powiatowej Złoczowskiej.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni wykazać się:

- 1) że nie przekroczyli 40 wieku życia;
- 2) że ukończyli studia techniczne na Wydziale inżynierii i mają dwa egzaminy państwowe;
- 3) że posiadają przynajmniej dwuletnią praktykę przy budowie dróg i mostów;
- 4) że posiadają dokładną znajomość języka polskiego w mowie i piśmie;
- 5) nadto dołączyć winni do podania opis dotychczasowego życia i świadectwo zdrowia.

Posada ta nadana zostanie prowizorycznie, poczem może nastąpić stabilizacja, stosownie do uznania Rady powiatowej Złoczowskiej.

Praktyka prywatna może być dozwoloną tylko za osobnem zezwoleniem Wydziału powiatowego.

Podania należy udokumentowane, wnosząc należy na ręce Wydziału powiatowego w Złoczowie najdalej do 30 kwietnia 1907 roku.

Złoczów, dnia 23 marca 1907.
 Wydział powiatowy
 GNOINSKI m. p.

Wino

Dalmatyńskie naturalne czerwone po 44 hal. za 1 litr, białe 3-letnie po 50 hal. dostarcza w beczkach od 50 litrów (najmniej)

Edmund Pauk
 Winiarnia Fiume

Dla przekonania odbiorców o dobroci moich win wysła się w 5 kilowej paczce próbę wina za 3 korony franko każda stacya pocztowa. Cenniki gratis i franko. 1166

Siłabość męzka
 skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana: 1144

Dra Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor., Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełne swą siłę męską. — Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn, Wydawnictwa R. P. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21 w Niemczech).

MOLE!

J. Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia —
 — owadów domowych mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon k. 1-20.

Ziołka antymolowe do przechowania futer. — Pudełko 60 hal. i 1 kor.

Papier antymolowy ochronia od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 hal.

Grylon wytrwa szwabę, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczy-pawki, prusaki i t. p. — Flakon 60 hal.

Wiketon niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy sztuka 6 hal.

We LWOWIE: Sklepy własne: Przy ul. Sykstuskiej 1. 25. Ul. Hetmańska 1. 6. (stacya tramwaju elektrycznego).

W KRAKOWIE: Sukiennice 1. 20.

W PRZEMYŚLU: ul. Mickiewicza 1. 11. 2493

W STANISŁAWOWIE: ulica Sapiężyńska 21.



EAU DENTIERICE
DOCTEUR PIERRE
 DE LA FACULTE DE MEDECINE DE PARIS

SLAWNA
 przez swoje własności przeciwniekażniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

Nowe wydawnictwa
Księgarni 2344

T. Paprockiego i Sp. w Warszawie

Bogdanow A. Co to jest idealizm? — 50
 France A. Kościół i Rzeczpospolita 1.50
 Guyot Ivis. Studya o doktrynach socyalnych chrześcijaństwa 4.—
 Howell G. Związki zawodowe robotników angielskich 2.—
 Jaures i Lafargue. Idealistyczne i materyalistyczne pojmowanie dziejów — 50
 Kautsky K. Nauki ekonomiczne Karola Marxa 3.—
 Vandervelde E. Ustrój socyalistyczny — 80

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ziemniaki reprodukcyjne Dołkowskiego,
 najplenniejsze odmiany, jak Gawronek, Świtez, Wid, Gastold i wiele innych, oraz wyborne jadalne

UPTODATE Findlaya

Sprzedajemy do sadzenia po cenie 8 k. za 1 q z workiem loco tutejsza stacya. Wykaz na żądanie. 3158

ZARZĄD DÓBR w MIKULICACH, p. Kańczuga.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego”
Józef Krajewski

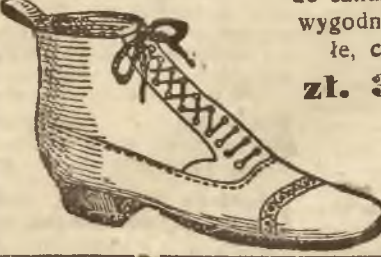
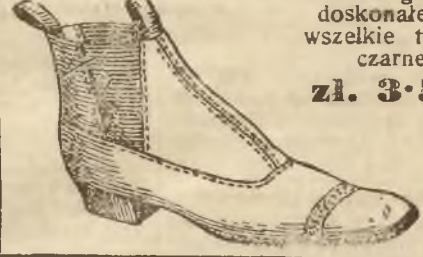
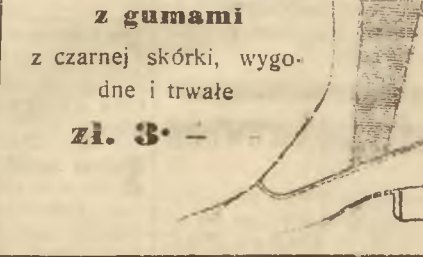
Tajne związki polityczne w Galicyi
 (od r. 1833 do r. 1841)
 według niewydaanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego” oraz we wszystkich księgarniach. 1709

ALFRED FRÄNKEL
Towarzystwo komandytowe
 — sprzedajemy —

wyroby najznaczniejzych fabryk obuwia w monarchii
 bez pośredników — wyłącznie w naszych własnych filiach wprost publiczności po cenach najściślejszych i bezkonkurencyjnie niskich.

Kamasze męskie skórzane do sznurowania wygodne, trwałe, czarne zł. 3-75 	Kamasze męskie skórzane obklat. i gładkie doskonałe na wszelkie trudy czarne zł. 3-50 		
Buciki damskie doskonałe do zapinania na guziki i sznurowania złote zł. 2-50 	Buciki damskie z gumami z czarnej skóry, wygodne i trwałe zł. 3-— 		
Męskie buciki amerykańskie złote i czarne zł. 7-50.	Eleganckie damskie do sznurowania i zapinania ze skóry szewrofa-son „Comptes” para złr. 5-—.	Eleganckie damskie buciki sznurowane ze skóry Doks para złr. 4-25.	Bardzo dobre damskie buciki do sznurowania para złr. 3-25.
Wielki wybór prawdziwych rosyjskich kaloszy.		Nasze nizkie ceny wzbudzają podziw!	
Eleganckie buciki męskie z gumą ze skóry Boks para złr. 4-60.	We Lwowie — tylko — 6 Hetmańska 6		Eleganckie buciki męskie sznurowane ze skóry Boks para zł. 4-75.
Niezwykła trwałość. — Doskonale przystający kształt! Prawdziwe buciki światowe Goodyear, uznane za najlepsze obuwie teraźniejszości.			